# Gustaw Morcinek: „JAK ZOSTAŁEM PISARZEM"

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-03; 585-10; — Telefon administracji 587-60; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Sobota, 26 czerwca 1948 Cena 5 zł

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 174 Kraków Rok 57

### Konferencja aktywu wojewódzkiego PPS w Krakowie

W poniedziałek dn. 28 czerwca br. o godz. 9 w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się konferencja wojewódzkiego aktywu PPS.

Porządek dzienny: 1) zagajenie przew. W.K. dr. K. Pasenkiewicza — wojewody krakowskiego. 2) referat polityczny tow. wicemarszałka Sejmu — Stanisława Szwalbego — przew. Rady Naczelnej PPS p. t.: „Podstawy zjednoczenia PPS i PPR.

## Rządy ZSRR, Albanii, Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii i Węgier

# odmawiają mocy prawnej i autorytetu moralnego decyzjom konferencji londyńskiej

## Oświadczenie min. spr. zagr. na konferencji w Warszawie

WARSZAWA. — 24 czerwca zakończyła swe prace konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.

Na porannym posiedzeniu przewodniczył minister Mołotow, na wieczornym — minister Pauker.

Konferencja opracowała oświadczenie w sprawie decyzji konferencji londyńskiej.

Ministrowie spraw zagranicznych uchwalili m. in. co następuje:

Zgodnie z układami w Jałcie i Poczdamie w sprawie Niemiec, rządy ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier uważają za niecierpiące zwłoki rozstrzygnięcie przede wszystkim następujących zagadnień.

**Po pierwsze:** PRZEDSIĘWZIĘCIE, NA MOCY POROZUMIENIA MIĘDZY WIELKĄ BRYTANIĄ, ZSRR, FRANCJĄ I STANAMI ZJEDNOCZONYMI ŚRODKÓW GWARANTUJĄCYCH DOPROWADZENIE DO KOŃCA DEMILITARYZACJI NIEMIEC.

**Po drugie:** USTANOWIENIE NA OKREŚLONY PRZECIĄG CZASU KONTROLI CZTERECH MOCARSTW — WIELKIEJ BRYTANII, ZSRR, FRANCJI I STANÓW ZJEDNOCZONYCH NAD CIĘŻKIM PRZEMYSŁEM ZAGŁĘBIA RUHRY W CELU ROZWINIĘCIA POKOJOWYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU ZAGŁĘBIA RUHRY I NIEDOPUSZCZENIA DO ODBUDOWY POTENCJAŁU WOJENNEGO NIEMIEC.

**Po trzecie:** UTWORZENIE NA MOCY POROZUMIENIA MIĘDZY RZĄDAMI WIELKIEJ BRYTANII, ZSRR, FRANCJI I STANÓW ZJEDNOCZONYCH TYMCZASOWEGO, DEMOKRATYCZNEGO, MIŁUJĄCEGO POKÓJ RZĄDU OGÓLNONIEMIECKIEGO, SKŁADAJĄCEGO SIĘ Z PRZEDSTAWICIELI DEMOKRATYCZNYCH PARTII I ORGANIZACJI NIEMIEC — W CELU UZYSKANIA GWARANCJI PRZED WZNOWIENIEM AGRESJI NIEMIECKIEJ.

**Po czwarte:** ZAWARCIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI, ZGODNIE Z UCHWAŁAMI POCZDAMSKIMI PRZY CZYM WOJSKA OKUPACYJNE WSZYSTKICH MOCARSTW BYŁYBY WYPROWADZONE Z NIEMIEC W TERMINIE ROCZNYM OD CHWILI ZAWARCIA TRAKTATU POKOJOWEGO.

**Po piąte:** OPRACOWANIE ŚRODKÓW W SPRAWIE WYKONANIA PRZEZ NIEMCY ICH ZOBOWIĄZAŃ REPARACYJNYCH W STOSUNKU DO PAŃSTW, KTÓRE UCIERPIAŁY WSKUTEK AGRESJI NIEMIECKIEJ.

**Pełny tekst uchwał konferencji ministrów spraw zagranicznych podamy w numerze jutrzejszym.**

WARSZAWA — Dnia 24 bm. w godzinach rannych Prezydent R. P. przyjął w Belwederze na dłuższej audiencji wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR p. W. M. Mołotowa, któremu towarzyszył ambasador ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebiediew. Przy rozmowie obecny był minister spraw zagranicznych p. Z. Modzelewski.

## Ministrowie 7 państw opuścili Warszawę

WARSZAWA. — Wczoraj rano opuścili Warszawę ministrowie spraw zagranicznych państw, które brały udział w konferencji warszawskiej, serdecznie żegnani na lotnisku warszawskim.

Na lotnisko przybyli członkowie Rządu R. P. i członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Lebiediewem na czele.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił premier tow. Cyrankiewicz, żegnając serdecznie opuszczających Warszawę ministrów 8 państw: ZSRR i pozostałych krajów demokracji ludowej.

Min. Mołotow, odpowiadając na przemówienie tow. Premiera, przekazał Narodowi Polskiemu i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy wdzięczności za serdeczność i gościnę okazaną delegacji radzieckiej.

## „Wszystko dla Wall Street, nic dla mas"

### Oto program wyborczy republikanów

NOWY JORK — (PAP) Ogłoszony oficjalnie program wyborczy partii republik. jest znacznie bardziej reakcyjny, niż oczekiwały tego — znając nawet należycie republikanów — postępowe koła amerykańskie.

„Daily Worker" zaopatrzył komentarz do programu republikańskiego następującym krótkim tytułem: „Wszystko dla Wall — Street — nic dla mas amerykańskich".

W zakresie polityki zagranicznej program popiera bez zastrzeżeń imperialistyczne tendencje obozu Vandenberga. Jedyną koncesją na rzecz izolacjonistów jest usunięcie z tekstu programu wyborczego gwarancji uchwalenia funduszów na realizację planu Marshalla w następnych latach.

W dziedzinie polityki wewnętrznej republikanie opowiadają się kategorycznie przeciwko wszelkim formom kontroli życia gospodarczego przez rząd i odrzucają wszelką akcję w kierunku powstrzymania inflancji.

Program republikański zawiera dalej przyrzeczenie kontynuowania „walki z komunizmem" w USA.

## Dewey kandydatem republikanów na prezydenta USA

### Foster Dulles chce być następcą Marshalla

FILADELFIA — Gubernator stanu New Jork Thomas E. Dewey wybrany został kandydatem partii republikańskiej na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

**Wybór dokonany został jednomyślnie w trzecim głosowaniu po wycofaniu się pozostałych trzech kandydatów wszystkimi 1094 głosami.**

Dewey należy do reakcyjnego skrzydła partii republikańskiej, jest zwolennikiem polityki imperialistycznej. Jego najbliższym współpracownikiem jest John Foster Dulles, który w razie wyboru Deweya na prezydenta — zostanie prawdopodobnie sekretarzem stanu.

Dewey w swej działalności politycznej zwalczał zaciekle prezydenta Roosevelta i wszystkie reformy nowego ładu.

## „Cyrk" w Filadelfii

FILADELFIA (SAP) — Konwencja republikańska mająca wyznaczyć kandydata na prezydenta obraduje bez przerwy. Konwencja ta niesłychanie absorbuje opinię publiczną Ameryki. Wszystkie agencje prasowe, nie tylko amerykańskie, ale i światowe przesłały swych przedstawicieli.

Zebranie to jednak na ludziach nie przyzwyczajonych do amerykańskich metod wyborczych robi wrażenie przedstawienia cyrkowego. Senator Taft sprowadził sobie jako maskotkę młodego słonia, którego kornak indyjski oprowadza po mieście. Wielu republikanów chodzi w papierowych kapeluszach z opaskami noszącymi nazwisko ich kandydata, trąbią, rzucają confetti i wydają nie artykułowane dźwięki.

Stassen wybrał jako maskotkę łódź — symbol marynarza zwyciężającego burzę. Łódź tę wraz z piękną żeglarką noszą liczni jego zwolennicy.

### Ostatnie wiadomości sportowe

## AKS - Widzew 1:0 (1:0)

CHORZÓW — W rozegranym w dniu wczorajszym meczu o mistrzostwo ligi państwowej nikłe zwycięstwo nad drużyną Widzewu odniósł chorzowski AKS.

Padający bez przerwy niemal od samego początku gry deszcz zmusił sędziego do przerwania zawodów na 15 minut.

W drużynie AKS-u najlepszym był Spodzieja w ataku i Andrzejewski w pomocy. Drużyna Widzewa nie przedstawiała na ogół groźnego przeciwnika, biorniste boisko nie pozwoliło na wykazanie walorów obydwu drużyn. Dość wspomnieć, że dwa rzuty karne egzekwowane przez Cholewę i Muskałę, były przestrzelone. Najlepszym graczem w drużynie Widzewa był bramkarz, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki, broniąc z niezwykłą

Sam przebieg gry był nieciekawy, raczej humorystyczny i strzelona w 27 minucie przez Cholewę bramka była raczej dziełem przypadku.

Osobna wzmianka należy się sędziemu ob. Wójcikowi z Wrocławia, który swoimi mylnymi orzeczeniami wywoływał burzę gwizdów i ryków wśród publiczności.

Widzów około 2.000.

KATOWICE — W trzecim dniu tenisowego spotkania Bukareszt — Katowice została rozegrana gra pojedyncza mężczyzn Nastrój — Viziru. Wygrał Rumun 6:3, 6:3, 6:4.

W pokazowym double'u Caralulis Viziru — Schmidt, Skonecki grę przerwano z powodu deszczu przy stanie 6:2 i 3:6.

SZCZECIN (tel. wl.) — III etap wyścigu dookoła Polski wygrał Szwed Persson przed Wyglądą.

Zespołowo prowadzi Polska I przed Polską II, indywidualnie Wójcik przed O Perssonem.

### Tow. tow. Reczek i Ćwik o sprawach organizacyjnych i ideologicznych

# Pełna mobilizacja członków PPS w okresie przedkongresowym

## Odprawa delegatów WK w CKW PPS

WARSZAWA (SAP) — W dniu 24 bm. w siedzibie CKW PPS odbyła się odprawa organizacyjna dla przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów PPS, w której z ramienia CKW wzięli udział sekretarze CKW tow. tow. T. Ćwik, W. Reczek i F. Baranowski.

Na konferencję tę przybyli sekretarze organizacyjni WK, kierownicy wydziałów organizacyjnych WK, wojewódzcy rzecznicy kontroli partyjnej oraz pełnomocnicy wojewódzcy do spraw zbiórki na Wspólny Dom.

Przybyli przedstawiciele organizacji wojewódzkich PPS złożyli szczegółowe sprawozdania dotyczące przebiegu akcji reorganizacyjnej, weryfikacyjnej i zbiórki na fundusz budowy Wspólnego Domu, po czym wysłuchali referatów sekretarzy CKW.

Referat o aktualnych zagadnieniach organizacyjnych wygłosił sekretarz CKW tow. W. Reczek, podkreślając znaczenie dokonanych czynności reorganizacyjnych i weryfikacyjnych, które umożliwiają pełną mobilizację szerokich mas członków PPS do prac, jakie stoją przed partią w okresie przedkongresowym. Tow. Reczek omówił dokładnie czynności związane z akcją wyboru przez poszczególne koła delegatów na konferencje powiatowe PPS oraz sprawę wyboru delegatów na Kongres.

Sekr. CKW tow. T. Ćwik wygłosił referat o zagadnieniach ideologiczno - politycznych, w którym stwierdził, że przeprowadzone akcje reorganizacyjne, weryfikacyjne i akcja zbiórki na Wspólny Dom przyczyniły się poważnie do uaktywnienia szerokich mas członków PPS, wywołały wzrost zainteresowania zagadnieniami ideologicznymi i politycznymi okresu cementowania jedności dwóch nurtów klasy robotniczej. Wskazując na potrzebę dalszego pogłębiania problematyki ideologicznej, politycznej wśród członków PPS tow. Ćwik omówił zadania kół prelegentów, wskazując na potrzebę obsługiwania zebrań nawet najdrobniejszych kół odpowiednio wyszkolonych i wyrobionych politycznie prelegentów powiatowych i wojewódzkich.

Kładąc szczególny nacisk na staranne przeprowadzenie akcji wychowawczo - politycznej w dolowych komórkach organizacyjnych tow. T. Ćwik, omówił schemat akcji wyborczej do Kongresu, podkreślając konieczność ścisłej i lojalnej współpracy organizacyjnej z PPR w ramach komitetów współdziałania różnego szczebla.

Wreszcie zakomunikował tow. T. Ćwik polecenie Sekretariatu Generalnego CKW, aby rozpoczynająca się z dniem 1 lipca akcja wyboru delegatów kół na konferencje powiatowe wzięła swój początek od zebrań kół gromadzkich, które winny się odbyć w całym terenie jeszcze przed żniwami.

## Za bekony i żywność maszyny górnicze z Anglii dla naszych kopalń

LONDYN — Rząd Polski powierzył firmie angielskiej „Viktor Produots" (okręg New —Castle, Anglia Bot Wsch). zamówienia na dostawę sprzętu górniczego dla kopalń w Polsce w zamian za dostawę żywności z Polski. Brytyjski minister zaopatrzenia Strauss, który wczoraj zwiedził tę firmę oświadczył, że ilość bekonu, którą Anglia otrzyma dzięki wykonaniu tego zamówienia wystarczy dla zaopatrzenia całego okręgu Newcastle na przeciąg roku. Zamówienie Rządu Polskiego, jak podkreślił dyrektor firmy da zatrudnienie 400 robotnikom fabryki na okres całego roku

W fabryce „Victor Products" wywieszono wielkie plakaty z napisem „Za naszą pracę sprowadzamy bekony do Newcastle".

## Węgiel z USA po cenach paskarskich dla Francji

PARYŻ — Premier Schuman, minister finansów Rene Mayer i minister spraw zagranicznych Bidault odbyli rozmowę z ambasadorem USA w Paryżu Jeffersonem Caffery, oraz „latającym ambasadorem" planu Marshalla Harrimanem w sprawie ceny węgla, importowanego ze Stanów Zjednoczonych. Francja prosiła o utrzymanie stosunku wymiennego dolara wg. dawnego kursu tj. 19 franków za jednego dolara przy dostawach węgla, oraz innych artykułów importowanych w ramach planu Marshalla, wskazując, że przyjęcie nowego kursu wymiennego ustalonego po dewaluacji franka w wysokości 214 franków za dolara, spowodowałoby wzrost ceny za dolara. Harriman miał odmówić prośbie rządu francuskiego

# W obronie całej Europy

## Cele i zadania konferencji warszawskiej

Ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego i siedmiu krajów demokracji ludowej obradują w Warszawie. Narada ich zwołana z inicjatywy rządów ZSRR i Polski poświęcona jest postanowieniom konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. O wynikach i uchwałach narad warszawskich dowiemy się po ich zakończeniu. Znamy jednak uchwały konferencji londyńskiej rozumiemy ich sens jawny i ukryty. Wiemy przeto, że konferencja warszawska zebrała się w trosce o pokój, bezpieczeństwo ład i całość Europy. A to znaczy — i całego świata.

Jest rzeczą oczywistą, że sprawa niemiecka stanowi klucz do sprawy pokoju i bezpieczeństwa światowego Nie tylko dlatego że Niemcy dwukrotnie za życia jednego pokolenia sprowadziły na ludzkość katastrofę wielkich wojen światowych, ale także dlatego że Niemcy leżą w samym centrum Europy i bez rozwiązania problemu niemieckiego niesposób stworzyć racjonalnego ładu powojennego.

Wielkie mocarstwa sojusznicze — Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania — zdawały sobie sprawę z wagi zagadnienia niemieckiego i jeszcze w czasie trwania działań wojennych wytyczyły zgodne zasady uregulowania tej kwestii. Nie darmo zajmowały się nią dwie główne konferencje Wielkiej Trójki — w Jałcie i Poczdamie. Uchwały i postanowienia tych dwóch konferencji były jasne i niedwuznaczne. Mówiły o tym, że sprawa niemiecka musi być uregulowana wspólnie przez wszystkie trzy wielkie mocarstwa.

Pod deklaracją poczdamską widnieją trzy podpisy: J. W. Stalina, Harry S. Trumana i Clementa R. Attlee. Wszystkie trzy podpisy złożyli ludzie, którzy po dziś dzień stoją na czele rządów trzech wielkich mocarstw. Deklaracja poczdamska treścią swą i podpisami swych sygnatariuszy stwarzała wszelkie warunki po temu, by ludzkość znękana wojną mogła wreszcie swobodnie odetchnąć i podjąć dzieło odbudowy. Pod warunkiem oczywiście, że wszyscy trzej — sygnatariusze — wraz z czwartym Francją, która przystąpiła do umowy poczdamskiej później — dotrzymają zobowiązań przez siebie podpisanych.

Dziś wiemy już, że tylko jeden jedyny podpis pod umową poczdamską zachował swą pewną wartość: podpis szefa ZSRR. Albowiem historia dyplomacji powojennej — od Poczdamu po dzień dzisiejszy jest historią wiarołomnego niedotrzymywania zasad niczej umowy międzysojuszniczej [illegible] trzech pozostałych jej współpartnerów — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Ściśle biorąc — dwóch pierwszych, bo trzeci wlókł się w ich ogonie miotany sprzecznymi dążeniami.

W tej sytuacji znów na porządku dziennym problem niemiecki jako kluczowy problem ładu i bezpieczeństwa europejskiego. Związek Radziecki i Polska — dwa kraje, które najwięcej ucierpiały od napaści niemieckiej i opłaciły ją najwyższymi ofiarami — wystąpiły z inicjatywą wspólnej narady na temat Niemiec. Do udziału w niej zaprosiły wszystkie kraje demokracji ludowej, które solidarnie od trzech lat występują w imię obrony pokoju przeciwko podżegaczom wojennym i awanturnikom imperialistycznym.

Z chwilą gdy interesy narodów zachodnio - europejskich zaprzedane zostały interesom cudzego imperializmu, rządy państw socjalistycznych i demokratycznych stają się naturalnym rzecznikiem interesów całej Europy.

Dlatego konferencja warszawska jest konferencją obrony interesów CAŁEJ Europy konferencją obrony pokoju i bezpieczeństwa światowego.

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

### Bankructwo planu „M" w... USA

**Tribune**

aczkolwiek niechętnie, widzi się zmuszona przyznać, że opinia amerykańska odwraca się w coraz większym stopniu od koncepcji Marshalla udzielenia Europie Zachodniej „pomocy".

„W obecnym stanie organizacyjnym gospodarki amerykańskiej, a raczej w obecnej dezorganizacji tej gospodarki, program ERP jest kosztownym ryzykiem, które przeciętny obywatel odczuwa, jako ciężar. Ceny w Ameryce wzrosły w takim tempie, że coraz więcej zwykłych ludzi musi dobrze namęczyć się, by z trudem wyżyć. Korespondent Manchester Guardian pisał ostatnio w korespondencji z USA: „Podczas gdy połowa rodzin w Ameryce w ubiegłym roku zarabiała o 10 proc. więcej niż dwa lata temu, to tylko jedna rodzina na cztery wydawała więcej... Przytłaczająca większość ludzi zdaje sobie sprawę, że ich nawet elementarne potrzeby nie stoją w żadnym stosunku do płac i zarobków. Reagują oni z niezadowoleniem na każdorazową zwyżkę cen. Ludzie, gdy mówią o Europie wzruszają ramionami i jest dość powodów, by liczyć się z negatywną reakcją ludności amerykańskiej może w tym roku, a może w przyszłym, gdy tylko dostateczna część opinii publicznej zda sobie sprawę z tego co oznacza stwierdzenie Federal Reserve Board, iż siła kupna przeciętnej rodziny amerykańskiej jest dziś najniższa od roku 1942 i obniża się stale coraz bardziej".

„Tribune", która dotychczas widziała w „planie M" jedyną deskę ratunku dla Europy Zachodniej stwierdza dziś z rozczarowaniem:

„Jeżeli redukcje, tak jak uchwalono w Kongresie, rzeczywiście nastąpią, to plan Marshalla „umrze w butach".

## Mocne stanowisko Związku Radzieckiego pokrzyżowało amerykański plan storpedowania kontroli energii atomowej

NOWY JORK — Delegat Związku Radzieckiego zastosował w Radzie Bezpieczeństwa prawo veta wobec propozycji amerykańskiej, domagającej się od Rady aprobaty ostatniego raportu komisji atomowej, zalecającej zawieszenie prac komisji wskutek braku szans porozumienia w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Manuilski w dłuższym przemówieniu oświadczył, że delegacja ukraińska czyni Stany Zjednoczone odpowiedzialne za załamanie się prac komisji energii atomowej ONZ.

Podkreślił on, że zachowanie się delegacji amerykańskiej w czasie prac komisji wskazywało od początku, że Stany Zjednoczone nie życzą sobie międzynarodowej kontroli energii atomowej.

## Niemiecki zbrodniarz wojenny na wolności

PRAGA — Dziennik „Obrana Lidu" podaje z oburzeniem wiadomość iż niemiecki zbrodniarz wojenny Inż. Hoffman, którego wydania domagał się swego czasu Rząd Polski został w Austrii wypuszczony na wolną stopę za kaucją 5 tysięcy szylingów. Hoffman wsławił się swoim okrucieństwem w czasie okupacji jako inżynier nadzorczy w Witkowickich Hutach koło Morawskiej Ostrawy, gdzie znęcał się szczególnie nad polskimi robotnikami.

# Niewolnicza praca i śmierć

## w obozie jedynym „prawem" Polaków w GG

KRAKÓW. — Po wyświetleniu filmów dokumentarnych, zeznają w dalszym ciągu świadkowie: pierwszy świadek Piotr Denisów, został powołany w celu złożenia zeznań w sprawie obozu w Majdanku. Stwierdza on, iż obóz ten zaprojektowany był dla jeńców wojennych. Po przeprowadzeniu likwidacji jeńców radzieckich, obóz ten przemieniono na koncentracyjny.

Początkowo do obozu przywożono ludzi z terenów objętych pacyfikacją, a więc z Zamościa i Biłgoraju, później także z Witebska i Mohylewa. Przywożono również masowo kobiety i dzieci, których mężowie i ojcowie poszli jako partyzanci do lasu. Poza tym przywożono często więźniów, nie prowadząc ich do rejestracji, lecz likwidując natychmiast w komorach gazowych, lub przez rozstrzelanie. Ostatnim komendantem obozu był Weiss, który przybył tam z Dachau Głównym oprawcą był jego zastępca Thumann.

### JAK ZABIJANO NA MAJDANKU

W obozie bito więźniów kijami i pejczami, a niektórzy oprawcy kazali kłaść się ludziom na ziemię i łopatami przecinali im szyje. Wszystko to było tolerowane i władze obozowe nie zwracały na to uwagi.

W Majdanku na początku były tylko trzy piece krematoryjne, do których wchodziło na raz 8 trupów. Później zbudowano duże krematoria o pięciu paleniskach i można było spalać w ciągu doby od tysiąca do dwóch tysięcy zwłok.

Zdaniem świadka — przez obóz przesunęło się około 2 milionów numerowanych i nienumerowanych więźniów. Zginęło przeszło pół miliona.

Likwidowano więźniów nie tylko przy pomocy gazowania. Niemcy stawali na gardła więźniów i w ten sposób dusili ich. Poza tym straż więzienna miała specjalne t. zw. „zabijaki". Była to kulka ołowiana na sprężynie, obszyta skórą. Niemiec pozornie rozmawiał spokojnie z więźniem i nagle uderzał go w skroń. Dzieci zabijano przeważnie pałkami. Świadek widział dzieci radzieckie, które wysłano w głąb Niemiec w celu pobierania krwi dla rannych żołnierzy niemieckich.

### NAWET 14-LETNIE DZIECI MUSIAŁY PRACOWAĆ

Na sesji popołudniowej zeznaje świadek Łypczyński. W roku 1940 przyjęty został do Urzędu Pracy w Krakowie t. zw. „Arbeitsamtu". Jeśli chodzi o dział, w którym świadek pracował, to ustawodawstwo wskazywało tu, jako cel ostateczny eksterminację, połączoną z jak największym wyzyskiem sił pracowniczych Stworzono nową metodę niewolnictwa.

Pracownikowi nie wolno było odchodzić z miejsca pracy, ani pracodawca nie mógł pracownikowi wypowiedzieć bez zezwolenia Urzędu Pracy. Rozporządzenie to spowodowało całkowite związanie pracownika z miejscem pracy. Pracownicy opuszczali jednak często miejsce pracy, mimo że groziło to surowymi karami.

Prokurator Cyprian, zgłasza dokumenty, z których wynika, iż w Guberni Generalnej istniał obowiązek pracy już w stosunku do dzieci powyżej 14 lat. W dalszych dokumentach stwierdzono [illegible] ba urządzać łapanki na robotników do Rzeszy w każdym miejscu i w każdym czasie, bez względu na to, czy Polak ma rodzinę i czy jest na miejscu potrzebny.

Ś. p.

**Mgr Kazimierz Ciesielski**

Dyrektor Delegatury do Spraw Handlu Zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Katowicach

Wykładowca na Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach

Członek Wojewódzkiej Rady Gospodarczej PPS

Aktywista Grodzkiego Komitetu PPS w Katowicach

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 24 czerwca 1948 r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarnej przy ul. Franciszkańskiej, w sobotę, dnia 26 czerwca 1948 roku, o godzinie 15

Grodzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Katowicach

Wojewódzka Rada Gospodarcza Polskiej Partii Socjalistycznej w Katowicach

## Dramatyczna walka rybaków z rozszalałym żywiołem w Zalewie Szczecińskim

SZCZECIN — Na zalewie szczecińskim wydarzyła się awaria rybackiej łodzi żaglowej z Trzebieży, która o mało nie zakończyła się tragiczną śmiercią trzech rybaków. Łódź ta wypłynęła pod żaglem w czasie gwałtownego szkwału na zalew. Gwałtowny wicher przy silnej fali wywrócił łódź, cała załoga wpadła w odmęty spienionych fal. Rozpoczęła się rozpaczliwa walka rybaków z żywiołem. Trwała ona półtorej godziny. Dzięki przytomności umysłu rutynowanego beznogiego rybaka Bohusza, towarzysze jego zdołali się utrzymać na powierzchni fal, aż do nadejścia przypadkowo przepływającego w tamtym rejonie kutra „Swi 8".

Załoga kutra wyłowiła tonących i odwiozła na ląd.

## Pomoc dla dzieci polskich

WARSZAWA (SAP) — W ramach Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, Polska otrzymała dotychczas 709,2 ton mleka pełnego i 5.226 ton chudego, 1.782,7 ton konserw mięsnych i rybnych, 1145,7 ton smalcu, 108,2 ton margaryny, 186,8 ton tranu i 86,7 ton mydła.

Zapowiedziane w najbliższym czasie dalsze dostawy wyniosą [illegible] ton mleka chudego, 32,4 ton konserw mięsnych, 34,9 ton smalcu i 137,5 ton margaryny.

Katastrofalna polityka Schumana

## Rząd zamyka fabryki motorów lotniczych

PARYŻ — We francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się debata nad projektem gaulisty Plevena zreorganizowania znacjonalizowanego przemysłu lotniczego. Projekt ten pozostaje w związku z zamierzonym przez rząd tymczasowy zamknięciem fabryk motorów lotniczych.

B. minister lotnictwa, deputowany komunistyczny Tillon wykazał, że państwo ponosi wyłączną odpowiedzialność za ciężką sytuację przemysłu lotniczego.

Tillon przypomniał, że w czasie jego urzędowania budżet ministerstwa lotnictwa został zmniejszony o 40 proc., co m. in. spowodowało wstrzymanie produkcji 1700 samolotów różnego typu.

Następnie Tillon podkreślił, że Zgromadzenie Narodowe przyznało kilkakrotnie kredyty dla przemysłu lotniczego, lecz, że nie zostały one wypłacone z winy Plevena, ówczesnego ministra finansów w gabinecie [illegible]

*Jan Zdziarek-Mirski*
członek Rady Naczelnej PPS.

# Reformizm — zdradą interesów klasy robotniczej

Konflikt ideologiczny i polityczny między lewicą socjalistyczną a prawicowym kierownictwem większości partyj socjalistycznych przybierający niejednokrotnie formy ostrej walki, występuje od samej chwili powstania partyj socjalistycznych. Po rozgromieniu przez Związek Radziecki faszyzmu hitlerowskiego mogłoby się niejednemu wydawać, że po doświadczeniach historycznych nie będzie takich, którzy by znów wchodzili na tory starych błędów.

Jednak jesteśmy dziś świadkami czegoś zupełnie innego. Widzimy, że zdradziecka taktyka prawicowego kierownictwa większości partyj socjalistycznych Europy zachodniej spowodowała to, iż stały się te oportunistyczne partie po prostu ekspozyturą cudzych interesów, interesów wojującego imperializmu amerykańskiego. Ci pseudo-socjaliści Bevin, Blum, Saragat i im podobni, sprzymierzyli się z siłami wstecznictwa najgorszego gatunku i reakcji w imię krucjaty skierowanej przeciwko socjalizmowi rewolucyjnemu. Ci marshallowscy — socjaliści [illegible] się posłusznymi wykonawcami zleceń Wall Street, polityki anty-pokojowej, naruszania elementarnych zasad suwerenności i bezpieczeństwa (Grecja, Palestyna), polityki antywyzwoleńczo - ludowej, polityki wymierzonej przeciwko si[illegible] i radykalizmu społ[illegible].

### Socjaliści zachodni na usługach reakcji

[illegible] w łonie socjal-demokracji europejskiej zapoczątkowany przed wojną pogłębił i skrystalizował wyraźnie linię podziału.

Ostra walka klasowa postawiła partie socjal-demokratyczne w obliczu dokonania wyboru. Albo pójść [illegible] celem całkowitego zniszczenia faszyzmu i imperializmu na gruncie ścisłej współpracy z komunistami, albo pozostać przy taktyce rozbijania ruchu robotniczego, która w prostej linii prowadzi do wysługiwania się siłami reakcji i [illegible].

Byli nawet tacy, którzy do niedawna w swojej naiwności sugerowali nam, że nie ma zasadniczego podziału na lewicę i prawicę w ruchu socjalistycznym i negowali fakt istniejącej walki między tendencjami reformistycznymi a socjalizmem rewolucyjnym.

Obecnie zbyt jaskrawo ten moment występuje i potwierdza tezę, że ta walka jeszcze trwa w ruchu [illegible].

PPS również prawie na całej przestrzeni od 1918—1948 przechodziła głęboki proces ewolucji ideologicznej, kształtującej się pod wpływem od reformizmu aż do marksizmu — socjalizmu rewolucyjnego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że pierwszy program PPS z 1892 zawierał cały szereg elementów reformistycznych i z tego też powodu pozbawiony był ducha rewolucyjnego, ponieważ w owym specyficznym czasie swojej walki PPS była raczej partią rewolucji narodowej, a nie społecznej.

Aczkolwiek PPS w okresie odzyskanej pierwszej niepodległości wniosła wielki wkład w budownictwo państwa demokratycznego, to jednak nie potrafiła wyjść ona poza ramy burżuazyjnego państwa i to [illegible] Polsce.

### Zmarnowane okazje

Nie doceniano wówczas instrumentu władzy rewolucyjnej, [illegible] przeciwnie, program PPS uchwalony na kongresie w Warszawie w 1920 r. między innymi powiada, że „ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tędy oprzeć się na zasadach demokratycznych". Dlatego też zaprzepaszczono okazję utrwalenia posiadanej władzy, która na skutek fałszywej oceny sytuacji przeszła w ręce burżuazji.

Oczywiście tego rodzaju ugodowa polityka prawicy rozczarowała masy proletariackie i wzbudziła w środowiskach robotniczych nieufność do kierownictwa prawicowego partii, które nie cieszyło się już żadną popularnością, a wyrazem tego był bezsprzecznie program radomski z 1937 [illegible], który zawierał akcenty marksistowskie i rewolucyjne, gdyż mówił między innymi o dyktaturze proletariatu, o silnym rządzie robotniczo-chłopskim, przestrzegał przed iluzją, że „jakakolwiek siła potrafi w ramach ustroju kapitalistycznego poprawić los robotników i chłopów bez zupełnego odrzucenia i złamania władzy klas posiadających w państwie", a więc wbrew poprzednim przekonaniom o zdobyciu większości w sejmie w warunkach ustroju kapitalistycznego, przy istnieniu wielkiego analfabetyzmu politycznego społeczeństwa, specjalnie hodowanego przez kołtunerię, obszarnictwo i roz wielmożniony kler.

Aczkolwiek postawa kongresu radomskiego była właściwa, to w ślad za tym nie nastąpiły jednak zmiany w doborze środków i sposobów walki o władzę. W dalszym ciągu prawica partyjna łudziła się, że reżim piłsudczykowski na drodze [illegible] swobodnych wyborów odda [illegible] w ręce PPS i ludowców. To też prawica odrzucała wszelką możliwość współpracy z komunistami. Prawica PPS święciła wówczas triumfy, odsuwała bowiem elementy jednolito-frontowe, rewolucyjne (Barlicki, Dubois, Próchnik i inni) od udziału w kierownictwie partii.

### Lewica dochodzi do głosu

Lecz lewica już [illegible] była tylko nieznaczną grupką, którą łatwo można było zlikwidować, gdy miała ona za sobą poparcie większości „dołów" robotniczych, które zawiedzione w swoich nadziejach, głośno wyrażały swe niezadowolenie. Lewica konsekwentnie odrzuciła wszelką mętną frazeologię drobnomieszczańską, opartą na liberalnej demokracji, a oparła się tylko na programie marksistowskim, uznając tezę, że [illegible] ten cel partia osiągnie wów[illegible] jeśli stanie się awangardą polskiej klasy robotniczej".

W czasie szalejącej burzy wojennej reformistyczny odłam, reprezentowany przez WRN, usiłował socja[illegible] i uczynić z niego oboz i [illegible] się niechybnie [illegible] jednolito-frontowa RPPS była wyrazicielką rewolucyjnego socjalizmu, marksizmu i wytyczyła naszej odrodzonej PPS nową, jedynie słuszną i realną linię polityczną.

Analizując rozwój odrodzonej PPS z perspektywy ostatnich 3 lat w sposób obiektywny stwierdzamy, że obrana polska droga do socjalizmu na gruncie koncepcji jednolitego frontu, ścisłej współpracy między PPS i PPR zdała swój egzamin dziejowy i przyniosła klasie robot[illegible] Pozwoliła ona — pomimo intryg parytetowych i innych trudności — zbliżyć oba nurty PPS i PPR do siebie i dziś realizować hasło [illegible]ności organicznej. Reformizm u nas się skończył, bo klasa robotnicza z raz obranej drogi rewolucyjnego socjalizmu nie zejdzie.

# Gdy kradziono dzieci matkom

## [illegible] „zajmował się niedolą ludu polskiego"

KRAKÓW. — W siódmym dniu procesu zeznawali dalsi świadkowie. Św. Budzich opowiada, jak odbywa[illegible] się wysiedlanie ludności polskiej z miasteczka Uhanie w Hrubieszowskim, które przeprowadzała żandarmeria i członkowie t. zw. „komitetu ukraińskiego".

Wszystkich mieszkańców stłoczono do samochodów [illegible] nie pozwalając im zabrać bagażu ręcznego. Samochodami przewieziono ludność miasteczka do Zamościa, do obozu.

Na drugi dzień rozpoczęło się odbieranie matkom dzieci od lat czterech do dziesięciu. Był to najgorszy moment, jaki świadek przeżył w życiu. W chwili odbierania dzieci bito zrozpaczone, stawiające opór matki. Dzieci podzielono na [illegible] przydzielając im do opieki staruszki 80-letnie, które raczej same potrzebowały opieki. Po dokonaniu tego rozdziału baraki odgrodzono gęstą siecią drutu kolczastego, a gdy ktoś się do tego drutu zbliżał, chcąc chociaż z daleka zobaczyć swych bliskich, [illegible]mendant obozu Artur Schotz szczuł olbrzymim buldogiem.

### Jak odżywiano Polaków w obozie

Warunki wyżywienia w obo[illegible] ły wprost potworne. Na 14 [illegible] przydzielano na dobę bochenek chleba. Rano dostawali uwięzieni wodę zabarwioną na brązowo, a o godzinie 6 wieczorem talerz zupy ze zgniłych kartofli. Dwa tysiące litrów zupy gotowano na dwóch końskich [illegible]łbach. Warunki sanitarne [illegible] okropne. Robactwo nie dawało nikomu zasnąć, a zwłaszcza dzieciom. Mieszkańcy baraków byli tak stłoczeni, że położenie się na podłodze było zupełnie wykluczone. Z sufitu lała się bez przerwy woda.

Dokumenty, odczytane następnie przez sędziego Zembatego, potwierdzają tezę oskarżenia, iż wysiedlenie odbyło się na skutek skoordynowanych akcji władz administracyjnych i policji.

### A jednak wiedział o zbrodniach...

Również co do tych dokumentów oskarżony utrzymuje, że nie doszły one do jego wiadomości. Odpowiadając dalej na pytanie ławnika, oskarżony podkreśla swe rzekomo przychylne ustosunkowanie się do ludności polskiej. „Zajmowałem się niedolą ludu polskiego — mówi pompatycznie — w takiej mierze, w jakiej mogłem to uczynić, będąc członkiem władz okupacyjnych." M. in., oskarżony spowodował jakoby dy[illegible] Globocnika. Był to, zdaniem oskarżonego, „jeden z najokrutniejszych przedstawicieli Himmlera w Gubernii Generalnej. On to właśnie dopuszczał się zbrodni w czasie wysiedlania z terenów wschodnich".

Ławnik: A przecież oskarżony powiedział, że nie były mu wiadome okrucieństwa, popełniane na wysiedleńcach?

Oskarżony próbuje się tłumaczyć, że wiedział o tym fragmentarycznie. Twierdzi, że od początku okupacji przeciwstawiał się zarządzeniom okupacyjnym, o ile były nieludzkie, okrutne i niesprawiedliwe.

### Baebler „potępia" hitleryzm

Sędzia Cieślak: A więc oskarżony przyznaje, że były takie zarządzenia?

Oskarżony: Tak jest.

Sędzia Cieślak: A co oskarżony może powiedzieć o ludziach, którzy wydawali te zarządzenia? Oskarżony wie, że pochodziły one od przywódców hitleryzmu?

Oskarżony: Nie zauważyłem wówczas, aby istniał jakiś szczególny związek między tymi przestępcami a systemem narodowo - socjalistycznym. Uważałem, że zbrodni dopuszczała się poszczególni ludzie, jak n. p. Globocnik.

Sędzia Cieślak: A w jaki sposób działał oskarżony ocenia ten system?

Oskarżony: Uważam, że był barbarzyński.

Sędzia Cieślak: A jak oskarżony ocenia kierowników tego systemu?

Oskarżony: To byli przestępcy.

Sędzia Cieślak: Czy do przestępców zalicza również oskarżony Hitlera i jego najbliższych współpracowników? Czy ich również oskarżony potępia, jako przywódców i kierowników tego systemu?

Oskarżony: Tak.

# Ministrowie spraw zagranicznych u Prezydenta R.P. i Premiera

WARSZAWA — Dnia 24 bm. Prezydent R. P. przyjął na audiencji ministrów Spraw Zagranicznych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier.

W rozmowie uczestniczyli Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, Minister Spraw Zagranicznych Z. Modzelewski i sekretarz generalny MSZ Ambasador St. Wierbłowski.

### Przyjęcie u Prezydenta R. P.

WARSZAWA — Dnia 24 bm. Prezydent R.P. wydał, na cześć Wicepremiera i Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR p. W.M. Mołotowa, Premiera i Ministra Spraw Zagranicznych Albanii p. E. Hodży, Wicepremiera i Ministra Spraw Zagranicznych Bułgarii p. W. Kołarowa, Ministra Spraw Zagranicznych Czechosłowacji p. V. Clementisa, Ministra Spraw Zagranicznych Jugosławii p. S. Simicza, Ministra Spraw Zagranicznych Rumunii p. A. Pauker, Ministra Spraw Zagranicznych Węgier p. E. Molnara oraz towarzyszących im osób, przyjęcie w Belwederze. W przyjęciu uczestniczyli członkowie Rady Państwa i Rządu R. P., z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele.

### [illegible]

WARSZAWA — Dnia 23 b. [illegible] Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął bawiącego w Warszawie Wicepremiera i Ministra Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego p. W. M. Mołotowa, któremu towarzyszyli: [illegible] Związku Radzieckiego [illegible]wie W. Z. Lebiediew i Radca Ambasady W. G. Jakowlew.

X

WARSZAWA — Dnia 23 b. [illegible] Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął bawiących w Warszawie: Premiera i Ministra Spraw Zagranicznych Albanii p. E. Hodżę, wicepremiera i Ministra Spraw Zagranicznych Bułgarii p. W. Kołarowa, Ministra Spraw Zagranicznych Czechosłowacji p. V. Clementisa, Ministra Spraw Zagranicznych Jugosławii p. S. Simicza, Ministra Spraw Zagranicznych Rumunii p. Annę Pauker oraz Ministra Spraw Zagranicznych Węgier p. E. Molnara.

W czasie wizyty obecni byli: szefowie warszawskich placówek dyplomatycznych wymienionych państw.

### Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA — Dnia 23 b. m. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wraz z Ministrem Modzelewskim podejmowali w Prezydium Rady Ministrów obiadem, bawiących w Warszawie ministrów Spraw Zagranicznych: ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, i Węgier wraz z towarzyszącymi im osobami.

W obiedzie wzięli również udział [illegible] dyplomatycznych wymienionych państw. Ze strony polskiej obecni byli: członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele generalicji oraz wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów i [illegible] Spraw Zagranicznych.

### Min. Mołotow zwiedza Warszawę

WARSZAWA — Dnia 24 b. m. w godzinach porannych min. Mołotow w towarzystwie [illegible] ZSRR Lebiediewa oraz prezydenta miasta Tołwińskiego zwiedził Warszawę, w celu zaznajomienia się z jej odbudową.

[illegible] deszczu, zatrzymał się kilkakrotnie przy różnych odbudowujących się objektach, interesując się szczególnie robotami na trasie „W-Z".

# 60 nawigatorów staje do pracy

SZCZECIN. — W bieżącym [illegible] szkolnym Państwowa Szkoła Morska w Szczecinie wypuszcza po trzech latach nauki pierwszą nową kadrę 60 nawigatorów dla żeglugi handlowej.

Do egzaminów w Szczecinie zgłosiło się również 4 eksternistów, którzy byli uczniami w polskiej szkole morskiej w Anglii.

# Plany Wspólnego Domu przewidują salę na 4 tys. osób

WARSZAWA (RAP-SAP) — 24 bm. odbyła się w Biurze Projektu Budowy Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej konferencja, na której omawiano sprawy konstrukcyjne bloku biurowego, zespołu sal zebrań, oraz sprawy wszelkich instalacji.

Najwięcej uwagi poświęcono pracom konstrukcyjnym wielkiej sali zebra[illegible] 1.500 miejsc stojących, znajdzie pomieszczenie w osobnym owalnym budynku, który będzie miał połączenie z głównym budynkiem biurowym. Będzie ona posiadać dużą scenę-podium z miejscem na orkiestrę. Oprócz normalnych zebrań i [illegible] stanu w czasie uroczystości, akademii itp. Wokół sali będą się znajdować przestrzenne kuluary.

Pod wielką salą umieszczona zostanie druga sala na około 800 miejsc, przeznaczona do wyświetlania w niej filmów i na mniejsze zebrania.

W pracowni projektodawczej w [illegible] Wspólnego Domu [illegible] głównego bloku biurowego i budynku zespołu sal posiedzeń. Projekty te zostaną następnie przedstawione do zatwierdzenia.

W najbliższym czasie na placu budowy domu rozpoczną się wykopy pod fundamenty.

E. Bryza

# Gospodarcze znaczenie morza

### Żegluga morska

Z pojęciem morza wiąże się najczęściej **żegluga morska**. I słusznie, gdyż żegluga morska jest podstawą racjonalnej eksploatacji morza

Dwie zasadnicze korzyści przynosi państwu posiadana i należycie użytkowana droga morska: niczym nie ograniczony eksport i import towarów własnych i zleconych, oraz taniość transportu. Węgiel na przykład, który nie mógłby od nas docierać drogą lądową na wszystkie rynki zbytu, przez morze łatwo je osiąga z pominięciem kosztownego pośrednictwa handlowego i zyskuje dodatkowo zdolność konkurencyjną na przestrzeni tysięcy kilometrów, gdyż transport morski już na odległość 1 000 kilometrów jest średnio cztery razy tańszy od lądowego, a na odległość 7 000 km jest tańszy **dziesięciokrotnie.**

Do dochodu osiąganego z własnej żeglugi morskiej należy również wliczyć dochód za uczestnictwo obcych, płacących za frachty polskiej banderze.

Z problemem żeglugi morskiej jest ściśle związane zagadnienie urządzeń portowych łącznie [illegible] miast portowych [illegible] cjonującymi instytucjami handlowymi i rozwiniętym przemysłem usług portowych, linii komunikacyjnych lądowych i wodnych (rzek, kanałów), jakie wiążą urządzenia portów z zapleczem, — następnie: jakość urządzeń technicznych i ich dostosowanie do eksportu i importu. Wielką rolę odgrywa w powyższym zagadnieniu element ludzki należycie wyszkolony w technice przeładunku i handlu zewnętrznym.

## Rozwój specjalnych gałęzi przemysłu

Aktywna polityka morska pobudza samorzutnie powstanie i rozwój licznych gałęzi produkcyjnych w kraju, co znów wpływa dodatnio na wzrost majątku narodowego. Niezależnie od zwiększenia obrotów finansowych uzyskanych przez uruchomienie urządzeń produkcyjnych związanych w sposób naturalny z eksploatacją morza, — np. przemysłu stoczniowego, fabryk konserw rybnych, fabryk sieci rybackich, przemysłu drzewnego i przetwórczego surowców dowożonych morzem, jak: olejarni, łuszczarni ryżu i in. — dziesiątki tysięcy robotników znajduje stosowne zatrudnienie, podnosi się ich standart życiowy. Praca zatem na zapleczu i samym Wybrzeżu, wiążąca się ściśle z użytkowaniem morza, posiada również doniosłe gospodarcze znaczenie, jest jedną z mocnych asekuracji przed bezrobociem.

Praca ludzi w bezpośrednim kontakcie z morzem, na morzu czy też w warsztatach i instytucjach miast portowych, kryje w sobie jeszcze jeden poważny aspekt: ludzie ci ulegają bardzo dodatniemu [illegible] typ człowieka uspołecznionego i aktywnego. Są to również — wprawdzie nie materialne, lecz olbrzymie zdobycze dla naszego kraju, będące wynikiem osiągnięć gospodarczych, wynikających z pozytywnej polskiej polityki morskiej.—

### Rybołówstwo morskie

Jeden z bardzo ważnych problemów morskich stanowi u nas rybołówstwo morskie, traktowane do roku 1939 — drugoplanowo.

Z chwilą odzyskania dostępu do morza w r. 1945 sprawą rybołówstwa morskiego zajęliśmy się poważnie, widząc olbrzymie płynące stąd korzyści gospodarcze. W Polsce przedwrześniowej przemysł ten nie odgrywał jeszcze należnej roli, mimo że zatrudnialiśmy w nim 2000 rybaków, posiadających do dyspozycji kilkanaście lugrów śledziowych i trawlerów, 200 kutrów motorowych i 700 łodzi niemotorowych. Podczas gdy Dania i Szwecja osiągnęły roczny dochód z połowów morskich 40 milionów zł, — u nas roczna wartość połowów dochodziła 7 mil. zł.

Obecnie nasze połowy morskie są trzykrotnie większe i stale wzrastają, mimo że borykamy się jeszcze z poważnymi brakami taboru rybackiego, które spowodowała wojna.

Plon pracy polskich rybaków jest dziś jednym z produktów naszego eksportu; ożywia się również popyt na ryby morskie w kraju, gdzie dotychczas dorsz i flądra nie znajdowały należnego im w polskiej kuchni miejsca, mimo taniości i naprawdę dla ludzkiego organizmu bardzo cennych składników zawartych w mięsie ryb morskich.

Za masową konsumpcją ryb z polskiego morza przemawiają nie tylko względy oszczędnościowe, nie tylko fakt, że za „tanie" pieniądze można sporządzić przeróżne smaczne i zdrowe potrawy, — lecz również pamiętać należy, iż przez masowe popieranie tej gałęzi krajowego przemysłu przyczyniamy się do wzbogacenia gospodarki dźwigającej się z gruzów Polski.

Dziś, kiedy staliśmy się państwem morskim, niech i wprowadzenie na stałe do naszego jeszcze typowo „lądowego" menu ryb morskich świadczy o przeobrażeniu się upodobań społeczeństwa nawet i w dziedzinie spraw kulinarnych.




*Perspektywy*

## Skutki ekonomiczne drugiej wojny światowej

*(ciąg dalszy)*

*W porzednich perspektywach podaliśmy przybliżoną sumę strat społecznych na skutek przedwczesnych zgonów wywołanych pośrednio czy bezpośrednio przez wojnę na sumę 1 bil. 200 miliardów dol. złot. Następną pozycją będą straty wywołane nieprodukcyjnym ekonomicznie utrzymywaniem przez większość państw wielomilionowych armii i olbrzymiego aparatu pomocniczego.*

*Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, jeszcze raz zaznaczam, że chodzi tu wyłącznie o aspekty ekonomiczne. Oderwanie wielu milionów silnych i zdrowych ludzi od normalnych zajęć zawodowych i przeznaczenie ich do służby militarnej nie jest niewątpliwie czynnikiem ekonomicznym, który stwarza nowe wartości gospodarcze. Oczywiście, pozostawiam całkowicie bez omówienia, jako rzecz zrozumiałą samą przez się, że na skutek wytworzonych przez faszyzm tendencji agresywnych i zaborczych, inne państwa, w imię najwyższych ideałów Wolności, Niezależnych i Suwerenności swoich narodów i państw, były zmuszone uczynić największy wysiłek, aby agresorów odeprzeć i wreszcie pokonać.*

*Niezmienia to jednak zasadniczego założenia, że gdyby wojny nie było ogromna energia społeczna i materiałowa skierowana na cele zniszczenia, mogłaby być wykorzystana do stworzenia olbrzymich dzieł służących postępowi i szczęściu narodów i ludzkości.*

*Ściśle określenie, ilu ludzi było objętych obowiązkiem służby wojskowej w szeregach armii, floty lotnictwa itp. jak również ile osób było zatrudnionych w służbach pomocniczych (szpitale, transport, zaopatrzenie itp.) jest bardzo trudne i nie nadaje się do szczegółowego omawiania w ramach „perspektyw".*

*Możemy stwierdzić, ze w okresie od 3. IX, 1939 r. do 9, V, 1945 stan ten ulegał bardzo znacznym fluktuacjom i wahaniom. W okresach jednak największego natężenia walk w latach 1924 — 1944 liczba osób związana ściśle z aparatem militarnym wynosiła dziesiątki milionów osób. Sądzę, że nie popełni się wielkiego błędu, o ile przyjmie się, że przeciętna cyfra osób związanych bezpośrednio i pośrednio z organizacją militarną wynosiła 20.000.000 osób. Jeżeli przyjmiemy, że żołnierz musiał być zaopatrzony w odzież, sprzęt wojenny, pomieszczenie, środki transportowe, środki wyżywienia itp. to przyjęcie kosztu dziennego utrzymania na 10 zł w złocie czyli 2 dol. w złocie nie będzie wygórowane. Otrzymamy wówczas cyfrę:*

20.000.000 x 10 x 365.25 x 5.95 — — 390.800.000.000 *zł w zł. tj. 78 miliardów 100 milionów dolarów* [illegible]

*Następną pozycją są straty wywołane działaniami wojennymi tj. koszta amunicji, czołgów, sprzętu wojennego, okrętów, aeroplanów, magazynów, środków transportowych itp.*

*Ustalenie dokładnych cyfr tych strat jest zupełnym niepodobieństwem! Należy mieć jednak na względzie, że strata wielkiego okrętu wojennego, wielkich magazynów wojskowych, mogła wynosić dziesiątki milionów dolarów w zło* [illegible]

*Masowe użycie pocisków wszelakiego rodzaju, bomb, masowe niszczenie aeroplanów, czołgów, samochodów, materiałów pędnych, najróżnorodniejszych materiałów pomocniczych wynosiło olbrzymie sumy. O ile pomoc udzielona przez USA poszczególnym państwom sojuszniczym jest szacowana w miliardach dol. w zł, to nie będzie przesadą przyjąć, że zmarnowana wartość gospodarcza sprzętu wojennego i wszelakiego rodzaju materiałów i surowców wynosiła nie mniej niż 100 miliardów dol. w zł.*

*Zniszczenie fabryk, maszyn, domów, instytucji użyteczności publicznej, środków transportowych i kolejowych itp, możemy szacować na sumę znacznie wyższą, niż straty w sprzęcie wojennym, zważywszy zwłaszcza ogromne zniszczenie w Z.S.R.R., w Polsce, w Niemczech, Francji, Belgii itp. możemy przyjąć sumę tych strat conajmniej w granicach 150 miliardów dol. w zł.*

c. d. n

GUSTAW MORCINEK

# *Jak zostałem pisarzem*

Moja matka zawsze czyniła mi wymówki, że wypalam za dużo nafty ślęcząc w późną noc nad „przegrzeszonymi charbolami" — jak nazywała z pogardą brudne, postrzępione książki i zdarte zeszyty z powieściami Wracałem bowiem ze szychty z szybu Głębokiego w Karwinie, po południu, myłem się w grotku na środku jednej jedynej izdebki, potem zjadałem spóźniony obiad, narąbałem drzewa i siadłem do książki Ksiązki zaś pożyczałem od kolegów i od starszych górników, powieści zeszytowe kupowałem zaś od wędrownych handlarzy, przychodzących na kolonię górniczą co sobotę. Poza tym czerpałem szczodrze z wielkiej ilości kalendarzy mariańskich, zbieranych przez matkę przez kilka a może kilkanaście lat.

Lekturą moją były więc owe kalendarze mariańskie, wzruszające powieści książkowe o „Robercie Diable" lub o „Pawle z Prowansji ze srebrnymi kluczami" lub zgoła o „Meluzynie". Słowacki ze swoim „Królem Duchem", którego nic a nic nie rozumiałem, lecz który szalenie mi się podobał, a skończywszy na tamtych zeszytowych powieściach o niesłychanie wzruszającej treści i niemniej wzruszających tytułach. Powieści te — jako rzekłem — wychodziły zeszytami i ciągnęły się przez cały rok, a czasem dłużej, urastały w tasiemcową powieść o niekończącej się akcji i byłyby się chyba nigdy nie skończył, gdyby ich wydawca w Chrzanowie nie był zbankrutował. Były zaopatrzone zawsze w podwójne tytuły, mówiące już wiele o tych wszystkich dziwach, które miały mi się potem śnić po nocach. Taka „Hrabina żebraczka czyli Miłość zwycięża" lub „Tajemnica żebraka czyli „Piękna dziewczyna fabryczna" mogły najbardziej ospałą fantazję rozpalić do białego żaru. Każdy zeszyt zaś kończył się mniej więcej w taki sposób: „I Elwira podniosła nóż i krzyknęła: Dalszy ciąg nastąpi". Lub „Romuald nachylił się do jej różowego uszka i szepnął: Dalszy ciąg nastąpi". Dobrze to wykoncypował chytry kupczyk chrzanowski. Oto postanowiłem wywieźć o jeden wagonik węgla więcej z niskiego upadu, czyli postanowiłem pięć razy nawracać i pchać taczki naładowane urobkiem po wierzch, zapierać się nogami o oślizgły spong w niskim piętnastym pokładzie, chwytać się stempli, mozolić z zaciekłym uporem, dyszeć z utrudzenia, ciężko „pieronować", by za uzyskanych 20 halerzy móc kupić następny zeszyt z wyjaśnieniem, co tamta Elwira z nożem krzyknęła lub co ów tajemniczy Romuald szepnął Brunhildzie do jej różowego uszka.

Gdy pewnego razu zerwała się lina na pochylni w naszym pokładzie nastąpiło u mnie radosne objawienie. Kopacze z pokładu poszli podnosić zwalone wagoniki, podbijać złamane stemple, prostować szyny kolejki, my chłopcy zaś odpoczywaliśmy. Położyliśmy się na wznak na chłodnym, wilgotnym, wyślizganym spongu i prosiliśmy w myślach ducha Pusteckiego, żeby nie pomagał naszym kopaczom na pochylni by kopacze jak najdłużej naprawiali w niej uszkodzenia Jak słodko bowiem można było odpoczywać na wilgotnym spongu!.. Rozparzone, spocone plecy chłodziły się na wyślizganym kamieniu, a zmęczenie wyciekało z utrudzonych kości jak brudna woda z wyżymanej szmaty. Oddychaliśmy głęboko i błogosławiliśmy ów ślepy przypadek, który nam pozwolił przeżywać radość odpoczynku. Ściana węgla trzeszczała cicho poza nami, a w drobnym zasięgu naszych świateł stała zestokrotniona, puszysta noc pełna szeptów i westchnień. To stemple i strop tętniły drobnym, nieuchwytnym zy[illegible]

Długo milczeliśmy, a potem Karlik jął pierwszy. Głos jego wypadł z ciszy, jak rudy bryzg światła. Zapytał się, kim każdy z nas pragnie zostać. Chudy Honza orzekł z przechwałką w głosie, ze pójdzie do szkoły górniczej i zostanie sztygarem Kudłaty Francik postanowił zostać maszynistą przy kołowrocie lub przy windzie. Poważny i stateczny Robert namyślał się przez chwilę, a potem jął cedzić przez zęby, że chciałby zostać samym hrabią Larischem, który był właścicielem prawie wszystkich kopalń karwińskich. A jeżeli nie zostanie Larischem, to niech przynajmniej dochrapie się stanowiska inżyniera górniczego. A jeżeli już nie inżyniera, to przynajmniej strzelca. Oto będzie chodził po całym pokładzie z torbą przewieszoną na brzuchu, w torbie będzie miał naboje dynamitowe, chłopak będzie za nim nosił maszynkę elektryczną, on zaś przyjdzie do przodku, wpakuje dynamit do dziur w węglu czy w kamieniu, połączy drutem elektrycznym, odstrzeli i już ma po szychcie!... A zarobi sporo!... Teraz przyszła kolej na mnie. Gdy tamci opowiadali, ja jąłem snuć zuchwały plan. Tak bardzo zuchwały, że aż się go polękałem. Powiedzieć kolegom, czy nie powiedzieć?... Tamci jęli nalegać. Zdecydowałem przeto, zamknąłem oczy i wyrzuciłem w szepczące mroki:

— Ja chciałbym zostać pisarzem!...

Nie powiedziałem wszystkiego. Oto chciałem zostać pisarzem, który by tak pięknie pisał, jak sam Słowacki lub jak tamten autor „Hrabiny żebraczki" Tego już nie zdradziłem.

Koledzy orzekli, że to także dobry fach. Taki pisarz bowiem siedzi przez cały dzień w kancelarii, chodzi ładnie ubrany, w kołnierzyku przewiązanym krawatką, pisze w dużych księgach i nic nie robi. A zarobi sporo!...

Nie wyprowadzałem ich z błędu. Wszak trudno byłoby mi to uczynić, gdyż przeraziła mnie tamta szaleńcza myśl, że ja chcę zostać pisarzem takim samym, jak niezrozumiały dla mnie Słowacki lub zgoła autor „Hrabiny żebraczki" czy „Pięknej dziewczyny fabrycznej". Polękałem się, że to może nawet bluźnierstwo!... Oto za chwilę przyjdzie duch Pustecki i za karę wytnie mi taki policzek że mi zęby tyłkiem wylecą, jak to określali starzy górnicy. Nie przyszedł i ja powoli jąłem się oswajać ze swoim zuchwalstwem.

Pragnienie zostania pisarzem kiełkowało [illegible] bujniej już mnie nie opuszczało. A potem jeszcze starsi górnicy zwrócili na mnie uwagę. Gdy pewnego razu przed rozpoczęciem pracy w przodku siedzieliśmy wszyscy na rozjazdowych płytach tuż u wylotu pochylni, jak to było we zwyczaju — odpowiadaliśmy sobie wszystkie plotki i nowiny z całego świata, stary, siwy Gatnar splunął i rzucił jakby od niechcenia dziwne pytanie, czy chciałbym się uczyć. Przytaknąłem skwapliwie. A czym chciałbym zostać?.. Nie powiedziałem, że pisarzem, bo czy by mnie rozumiał czy nie rozumiał, naraziłbym się na śmiech. Rzekłem przeto z pokorą w głosie, że.. nauczycielem.

— Dobrze! Będziesz nauczycielem! — rzekł mocno i wstał. A za nim wstali wszyscy towarzysze i nachyleni ruszyli gęsiego do przodku, by jąć się pracy.

Matka wyśmiała się ze mnie w domu, nazywała to niedorzecznością, była przekonana, że stary Gattnar zakpił sobie ze mnie. Okazało się jednak, że nie zakpił. Bo jednego razu przyszedł z maszynistą Kubienką ze szybu Henryka i oświadczyli mi obaj, że jeżeli pragnę „sztudyrować", to niech się decyduję. Oni bowiem i jeszcze inni górnicy uchwalili, że mogą mnie podczas studiów w szkole wspierać, uważają zaś, że powinienem „sztudyrować", gdyż mogę wyróść na porządnego człowieka i wstydu górnikom karwińskim nie przyniosę. Po tym poszli przekonywać matkę. Matka wzbraniała się, nie chciała się zgodzić. Tłumaczyła, że jej synek zmarnieje w dalekim świecie, że ojciec był górnikiem, mój [illegible]

# 100 tys. pszczelarzy w Polsce

### zakłada wzorowe hodowle trutniów

WARSZAWA. — Zrzeszenie Pszczelarzy Związku Samopomocy Chłopskiej skupia ok. 100.000 członków. Zrzeszenie prowadzi statystykę pasiek, pni i pastwisk pszczelich z uwzględnieniem upraw, mających znaczenie ogólnogospodarcze i rolnicze.

Hodowla pszczół ma zasadnicze znaczenie przy zapylaniu roślin motylkowych, jak koniczyna, lucerna, gryka itp. Obszary upraw tych roślin wynoszą ok 344.500 ha. Obszar drzew i krzewów owocowych owadopylnych wynosi 158 200 ha. licząc po 4 pnie na 1 ha upraw krzewów, drzew owocowych i roślin motylkowych Zrzeszenie zwiększy ilość pni pszczelich do 2.635.000

Przeciętna ilość miodu w poszczególnych województwach wahała się rocznie od 2 kg. do 2,5 kg. miodu z pnia, co jest ilością bardzo małą w porównaniu np. z Bułgarią, gdzie zbiór miodu z pnia rocznie wynosił 9 kg. Mała stosunkowo ilość pni pszczelich i niska produkcja miodu są następstwem licznych chorób pszczół w czasie okupacji. W związku z tym Zrzeszenie podejmie szkolenie fachowców do zwalczania chorób pszczół. Zrzeszenie organizować będzie we wszystkich powiatach wzorowe hodowle trutniów i matek pszczelich.

## Pół miliarda kredytu na zakup obuwia dla dzieci

WARSZAWA (PAP). — W najbliższym czasie spółdzielczość wiejska rozpocznie wielką akcję zaopatrzenia wsi w obuwie. Na ten cel Bank Gospodarstwa Spółdzielczego przyznał powiatowym związkom spółdzielni gminnych i gminnym spółdzielniom „Samopomoc Chłopska" trzymiesięczny kredyt w wysokości 500 milionów złotych.

Kredyt ten uruchamiany będzie w miarę zakupywania obuwia i prolongowany. Umożliwi to spółdzielniom kilkakrotny obrót przyznaną sumą kredytu.

# Paradoksy życia codziennego

## Dawać czy nie dawać napiwków?

Swego czasu związki zawodowe zainicjowały akcję w kierunku zlikwidowania zwyczaju dawania napiwków u fryzjera, w pensjonacie. dla personelu obsługującego lub kelnerowi.

Inicjatorzy tej akcji wyszli ze słusznego założenia, że wręczanie napiwków ludziom wykonującym pewne zajęcia zawodowe stanowi poniżanie ich godności osobistej, a ponadto sprzeciwia się zasadzie, że wynagrodzenie pracownika ustalone jest umowami zbiorowymi, obejmującymi całość świadczeń jakie pracownik otrzymuje za swą pracę.

Byliśmy świadkami, że inicjatywę związków zawodowych poparła Komisja Centralna Zw. Zawodowych, totez wydawało się, że akcja ta przyniesie pozytywne rezultaty.

Jak dotąd jednak nie sprawdziły się przewidywania Co prawda akcja propagandowa w tym kierunku prowadzona jest w dalszym ciągu Dołączyło się nawet do niej Polskie Radio, w którym od pewnego czasu wygłaszane są interesujące skądinąd pogadanki. potępiające również zwyczaj dawania napiwków.

Wydaje nam się, jednak, że poprzestanie jedynie na akcji propagandowej w kierunku likwidacji zwyczaju wyrosłego niewątpliwie na podłożu kapitalistycznego światopoglądu nie przyczyni się do radykalnej zmiany w tej dziedzinie.

Związki zawodowe takie jak fryzjerów, pracowników hotelarskich i domów wypoczynkowych czy pracowników gastronomicznych ze swej strony poczynić powinny starania o zlikwidowanie zwyczaju dawania napiwków. Naturalnie, że z tą sprawą wiąże się i kwestia należytego uregulowania problemu wynagrodzenia danych pracowników, tak. aby otrzymując możliwości egzystencji nie potrzebowali się uciekać do zwyczaju otrzymywania napiwku, a raczej sami zwalczali go, odmawiając przyjmowania tego rodzaju datków.

Wobec tego, że ogólnie przyznano słuszność inicjatywie związków zawodowych w omawianej wyżej sprawie, tym bardziej niezrozumiałe jest stanowisko zajmowane przez niektóre wydawnictwa traktujące o zwyczajach towarzyskich w praktycznym życiu codziennym.

Wbrew ustalonej bowiem opinii propagują one nierozsądnie dalsze utrzymywanie zwyczajów, z którymi walkę podejmują sale organizacje pracownicze. Fakty takie stwierdziliśmy przeglądając wydawnictwo specjalne „Mody i Życia" pod tytułem „Zwyczaje towarzyskie" — poradnik na codzień. Znajdują się w nim rady, jak należy się zachowywać w życiu codziennym, przy czym kilkakrotnie całkiem wyraźnie podkreślana jest konieczność utrzymywania zwyczaju dawania napiwków.

Autorzy tego podręcznika piszą np. o tym jak należy się zachować w pensjonacie, podkreślając w zakończeniu dosłownie: **„wyjeżdżając, zostawić służbie napiwki"**. Tę samą uwagę spotykamy również przy objaśnieniach jak zachować się na proszonym przyjęciu, gdzie znowu uwypuklono. że: **„wychodząc z proszonego przyjęcia można dać napiwek służbie..."**

Powtarza się jeszcze raz tą uwaga przy opisie jak należy się zachować jadąc taksówką w towarzystwie kobiety, zaznaczono bowiem, że korzystając z prywatnego samochodu na dłuższej trasie wypada dać szoferowi napiwek.

Wydaje na się, że przy zwalczaniu zwyczaju dawania napiwków tego rodzaju wydawnictwa propagujące jego zachowanie niepotrzebnie stwarzają zamęt tym bardziej, że ich przyznaczeniem jest oddziaływaniem na ludzi pracy.

„Moda i Życie" jest bowiem wydawnictwem poszukującym czytelników wśród kobiet prowadzących gospodarstwa domowe i kobiet pracujących zawodowo

Z tych też względów wydawcy tego rodzaju poradników winni dostosowywać się do ogólnych poglądów, a nie wprowadzać swymi radami niepotrzebnego chaosu, co prawda w sprawie napozór stosunkowo drobnej, ale niewątpliwie posiadającej pewne znaczenie społeczne. Nie ulega bowiem kwestii, że napiwek dawany temu czy innemu pracownikowi stwarza pewien niepotrzebny dystans między ludźmi i przyczynia się do obniżania godności osobistej. Z tych też względów zainteresowane związki zawodowe uaktywnić winny zainicjowaną przez siebie akcję. z tym, aby jednak zaprzestano propagowania tych zwyczajów w tego rodzaju wydawnictwach co „Poradnik na codzień". W przeciwnym bowiem razie szkoda w ogóle zajmować się tą sprawą i organizować pogadanki radiowe.

Faktem jednak oczywistym jest. że dążyć winniśmy do zlikwidowania zwyczaju dawania napiwków i ten fakt właśnie powinien być wskaźnikiem w prowadzonej akcji

**Elte.**

# Państwo pożycza żywność

## Pomoc dla rolników na przednówku

WARSZAWA. — Aby dopomóc w okresie przednówkowym słabszym gospodarstwom, mającym trudności z wyżywieniem rodziny i utrzymaniem inwentarza, władze państwowe udzielają tym gospodarstwom pożyczkę 6-miesięczną w formie przetworów zbożowych.

Z pożyczki tej, którą rozdzielą Państwowe Zakłady Zbożowe w cza [illegible] korzystać mogą wszyscy rolnicy posiadający gospodarstwa do 10 ha. Wysokość udzielonej pożyczki wynosi 70 kg. mąki żytniej 80 procentowej i 17 kg. otrąb żytnich. W wyjątkowych wypadkach ilość ta może być podwyższona do 140 kg. mąki i 34 kg. otrąb.

# Plewy przez sito

## „Najpierw wódeczka"...

*W piosence to nawet trzeba przyznać całkiem ładnie wychodzi. A ot, w praktyce sprawa wygląda zupełnie inaczej.*

*Bierze sobie na przykład jeden z drugim obywatel wypłatę, każdy grosz skrupulatnie obliczo, planowy budżet w głowie układa.*

*Dzieciakom z butów powiedzmy, palce na światło dzienne wyglądają trzebaby oddać bucikł do szewca. Żonie — też ostatecznie jaka taka szmatczyna by się przydała.*

*Ułożywszy dokładnie budżet — idzie. Ale zamiast do domu rodzinnego, wstępuje do knajpy — jeden głębszy — myśli sobie — ostatecznie nie zaszkodzi. I pije. Żeby miało smakować — trudno twierdzić, Krzywi się jakby ocet siedmiu złodziei do gardła wlewali. Ale łyka na jedną nóżkę, na drugą i tak dalej A po co pije — diabli wiedzą.*

*Tu już groszy nie liczy. Nabiera szerokiego gestu, Co tam — jakoś to [illegible]*

*Z wypłaty ani odrobiny nie zostało. Dzieciaki w podartych butach dalej będą spacerować. Żona łatami na starej sukienczynie musi świecić.*

*Ano. dobrze, ale niebardzo.*

*Wychodzi nasz obywatel, w miejscu publicznym wydziera gardło na cały regulator. Ani to ładne, ani przyjemne. Uszy puchną, krótko mówiąc. A on nic. Drze się, dalej, spokojnym ludziom spać nie daje Wesoło mu uważacie, że cały zarobek przepił.*

*A potem do bicia się zabiera. Złapie jakiś solidniejszy przedmiot i masakruje co pod rękę. popadnie. Albo najlepszemu przyjacielowi brzuch nożem rozpruwa.*

*Czasami znowu dla odmiany, ni stąd ni z owąd do kradzieży się [illegible]biera, albo inną kryminalną historię uskutecznia. Że to niby po pija[illegible]*

*Nie pasują tacy obywatele do naszego społecznego mechanizmu. Trzeba by się do nich zabrać poważnie, i śrubki, jaka tam komu brakuje, z powrotem na miejsce poprzykręcać. I gdy który śmirus zarobek przepija, rodzinę do wiatru wystawiając, a domowe środki przemawiania do rozumu nie wystarczają należy poszukać innych, bardziej skutecznych.*

K.T.W.

brat górnikiem, to ja powinienem zostać na zawsze górnikiem, że ona już coraz słabsza i z trudem będzie mogła na siebie zapracować, mnie zaś nie będzie mogła żadnej pomocy udzielić, że to wszystkiemu winny te „przegrzeszone charboły" czyli owe książki, które po nocach pochłaniałem i które mi w głowie przewróciły. Lecz jeżeli już taka wola Boska, to niech idę do tej szkoły. Długo to trwało, zanim wyraziła swą zgodę. Kubienka i Gattnar poklepali ją jeszcze po ramieniu i zapewnili, że oni oraz ich towarzysze nie pozwolą mi zrobić krzywdy.

Po kilku miesiącach spłakana matka włożyła mi za pazuchę węzełek z pięcioma koronami austriackimi pod pachę dużą tekturową skrzynkę z bielizną i z kęsem chleba, i wyprawiła mnie w świat.

W seminarium nauczycielskim byłem miernym uczniem. Nauczyciel języka niemieckiego łamał nade mną ramiona, nauczyciel fizyki i chemii kiwał smętnie głową nad moimi odpowiedziami, ksiądz prefekt nazywał mnie heretykiem i socjalistą, gdyż nosiłem czerwoną krawatkę, nie mając innej, oraz zadawałem mu czasem takie cudaczne pytanie: czy na przykład protestanci mogą być zbawieni lub skąd mogli się wziąć ludzie w Ameryce, jeżeli pierwszy człowiek był stworzony gdzieś w Azji w okolicy Tybetu Ksiądz prefekt grzmiał wtedy wielkim głosem i nazywał mnie zakałą zakładu oraz obiecywał mi ponurą przyszłość. Proroctwo jego spełniło się, gdyż „spalił" mnie przy maturze, uratował mnie zaś z ciężkiej obieży przezacny ksiądz prefekt Męczyński.

Podczas tak zwanych studiów w seminarium jedynie „pan profesor od polskiego" miał ze mnie pociechę, zwłaszcza od tamtej przedziwnej chwili, gdy polecił nam napisać w okresie Bożego Narodzenia zadanie domowe pt. „List do matki". Ja napisałem, podobnie jak wszyscy moi koledzy, a „pan profesor od polskiego" nie dał mi noty, podejrzewając mnie, żem swój „List do matki" „oderżnął" z „Listów do matki" Juliusza Słowackiego. A gdy się w końcu wyjaśniło, ze się pomylił, posądzając mnie o plagiat, jąłem chadzać w sławie i glorii najlepszego stylisty w zakładzie, „który pisze tak pięknie jak sam Słowacki". Sławę swą jednak rychło rozmieniłem na drobne, gdyż koledzy jęli mnie prosić, by im pisać listy do koleżanek w sąsiednim zakładzie

— Ale napisz tak pięknie, jakby sam Słowacki napisał taki list do mojej Basi! — prosił mnie kolega, ofiarując mi za tę przysługę bułkę z parówkami. Napisałem przeto, kolega przepisał, podpisał się i wysłał Odtąd działy się cuda w naszym małym miasteczku. Ja inkasowałem bułki z parówkami, koledzy zaś wysyłali moje listy jako swoje do koleżanek, między naszym zakładem a żeńskim nastała ogromna przyjaźń, wszyscy kochali się zapamiętale, książki poszły do kątów, panowie nauczyciele i zrozpaczone zakonnice łamały sobie głowy, cóż to za dur jakiś spadł na młodzież obu zakładów, stopnie się obniżały w katalogach i świadectwach, a ksiądz prefekt grzmiał i walił pięścią w stół i obiecywał nam wszystkim wieczne potępienie. Potem jakiś lizus-kolega wszystko zdradził koleżankom, koleżanki urządziły prawdziwą rewolucję mało miasteczkową, zerwały wszelkie sto[illegible] naszym zakładem. pognie wały się po wieczne czasy, amen, a ja straciłem swój wspaniały zarobek, swoje pierwsze honoraria autorskie. A na dobitek ksiądz prefekt wpakował mi „dwójkę" w świadectwie maturycznym i powiedział mi, że skończę chyba na szubienicy. Że takiego łajdaka jeszcze nie spotkał w życiu. A że wszystkiemu są winni socjaliści.

I poszedłem w świat, pobity haniebnie przez literaturę, pognębiony przez życie, zdradzony przez przyjaciela, rozgoryczony do całego świata za ową stratę bułek z parów[illegible]

Potem poszedłem na wojnę, podczas której zapomniało się o młodzieńczych mrzonkach. A gdy z niej wróciłem po ośmiu latach, rozpoczynało się nowe zycie. W owym nowym życiu wyszukiwało się z mozołem miejsce, w którym pomieściłoby się pragnienie z tamtych sielskich lat pacholęcych Nie wierzyłem jednak ani sobie ani ludziom. Brakło mi odwagi, by podjąć się pisania. Lecz pragnienie to dojrzewało we mnie, urastało stopniowo w jakieś natręctwo myśli. Czytałem dużo, bardzo dużo, lecz równocześnie usiłowałem podpatrzeć technikę pisania Żeromskiego, Prusa, Reymonta, analizowałem ich styl, próbowałem ich naśladować, zestawiałem swoje próby z tekstem ulubionych pisarzy, grzebałem w słownikach, wertowałem gramatyki, studiowałem rozprawy krytyczne literackie, wdzierałem się z mozołem w tajniki twórczości pisarzy polskich i niemieckich, zapiekałem się w uporze — lecz wciąż nie miałem odwagi pisania.

Pewnego razu zwrócono się do mnie z prośbą, by napisać krótkie wspomnienie ze swego udziału w przewrocie wojskowym w Cieszynie pod koniec wojny w roku 1918. Napisałem i redakcja lokalnego dziennika zamieściła.

Nie wierzyłem wtedy własnym oczom, że widzę swoją pierwszą wydrukowaną pracę, i nie wierzyłem, że ją ludzie czytają. Był to raczej mizerny felieton, lecz redaktor dotyczącego dziennika prosił o dalsze. Pisałem przeto, a Dziennik Cieszyński drukował. Były to niesłychane głupiutkie rzeczy, a mówiące o szarych troskach i przeżyciach mojego miasteczka.

Nadchodził czwarty dzień grudnia, święto Barborki, patronki górników. Redaktor Dziennika Cieszyńskiego zamówił u mnie krótkie opowiadanie o górnikach i o kopalni. Długo się wahałem, zanim podjąłem się pracy. Napisałem krótkie opowiadanie oparte na wspomnieniu z mych pacholęcych lat górniczych. Redaktor powiedział, że „dobre" i że prosi o dalsze. I wtedy po dłuższym opowiadaniu pt. „Serce za lamą" napisałem nowelę pt. „Wiara". Wydrukował ją „Dziennik Cieszyński", powtórzyła „Gwiazdka Cieszyńska", redakcje obu pism zaczęły się teraz ubiegać o dalszą współpracę.

Pewnego razu wracałem pociągiem z Cieszyna. W wagonie trzeciej klasy poznałem Zofię Kossak Od kilku miesięcy mieszkała już bowiem na Śląsku W toku rozmowy zapytała, czy to ja jestem autorem tamtych szkiców z życia górników. Przytaknąłem. Prosiła o przesłanie jej swoich prac do przejrzenia. Posłałem wspomnianą nowelę pt. „Wiara", której jeszcze nie znała. Po tygodniu otrzymałem list czterostronicowy, zasiany bitym maczkiem, pełny superlatywów i zachęty do pisania.

Po kilku dniach znowu spotkałem się z autorką „Pożogi". Powiedziała mi z naciskiem, że mam talent i że m u s z ę pisać. Że powinienem pisać. Tym bardziej, że jestem chyba jedynym pisarzem polskim, który może pisać szczerze o górniku i o kopalni. A ponieważ „Przewodnik Katolicki" ogłosił wtedy konkurs na powieść ludową, zachęciła mnie, by stanąć do konkursu. Długo mnie namawiała i przekonywała. W końcu uległem i podjąłem się pracy. W połowie powieści utknąłem. Znowu straciłem wiarę we własne siły i zdolności. Gdy Zofia Kossak dowiedziała się o tym, po prostu z krzykiem zapędziła mnie do dalszej pracy. Dokończyłem więc swoich „Dwóch braci" i wysłałem na konkurs. Długo czekałem na wynik. Potem przyszedł list z Poznania z zawiadomieniem, że na 176 powieści moja powieść uzyskała nagrodę pierwszą. Popędziłem do Zofii Kossak w Wielkich Górkach z tą nieprawdopodobną nowiną. A Zofia Kossak słuchała mojej relacji rozpromieniona, szczerze się radująca, czytała list, a potem rzekła:

— A widzi pan, nie mówiłam!.. Teraz już pan został pisarzem.

I od tej chwili zostałem pisarzem.

*Przed „Dniem Spółdzielczości"*

# Trzeci lipca – dniem uroczystym spółdzielczego odcinka gospodarki państwowej

KRAKÓW (S) — W Krakowie odbyło się dnia 23 bm. zebranie wojewódzkiego komitetu obchodu dnia spółdzielczości pod przewodnictwem delegata zarządu CZS tow. mgr. E. Wawrzenia. Dokonano wyboru prezydium w skład którego weszli prócz delegata CZS: ob. Klimaszewski, towarzysz Marek, tow. Malhiaszewa, ob. Mroz, tow. Szydłowski Jan, tow. mjr. Rozum i tow. Wardak.

Następnie Komitet mianował pełnomocników na powiaty w osobach prezesów, rad nadzorczych, powiatowych związków gminnych, spół- [illegible] funkcje przewodni[illegible] komitetów powiatowych objęli prezesi zarządów tych związków.

W wygłoszonym referacie i dyskusji wykazano, iż zarówno sposób zorganizowania tegorocznego dnia spółdzielczości, jak i przewidziane na ten dzień imprezy mające czy to podkreślić wyniki pracy dotychczasowej czy też zapoczątkować nowy jej okres — zapewnią świętu 3 lipca niemniejsze znaczenie i wydźwięk w opinii mas pracujących, niż je dawały obchody dotychczasowe.

W dyskusji nad programem przygotowań do obchodu ustalono, iż należy dążyć do urządzenia akademii w zakładach pracy w przeddzień święta po skończonej pracy, niezależnie od akademii w dniu 3 lipca. Dzień spółdzielczości winien bowiem przede wszystkim pracownikom dać sposobność do dalszego rozszerzania swego horyzontu myślenia i widzenia społeczno - gospodarczego. Trzeci lipca będzie dniem uroczystym dla pracowników spółdzielczego odcinka gospodarki państwowej. A tym samym całego świata pracy, wspólnym świętem Polski Ludowej.

## Młodzież na obozach wypoczynkowych

KRAKÓW. (m, s.) — Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży zorganizował w ramach ogólnopolskiej akcji wczasów obozy wypoczynkowe na Podkarpaciu. W Suchej i Starym Sączu rozbite namioty, w których zamieszka spragniona słońca i swobody młodzież krakowska. I to nie tylko zorganizowana. W słusznym dążeniu do zatarcia różnic dzielących młode pokolenie, Wojewódzki Komitet Młodzieży otworzył bramy obozu dla wszystkich, którzy potrzebują wypoczynku. Dwa tygodnie spędzone na świeżym powietrzu, w tak atrakcyjnej dla młodzieży atmosferze biwaku, wzmocni siły nadwątlone całoroczną nauką i pracą.

Program obozu jest bardzo urozmaicony. Przewiduje zajęcia sportowe, wycieczki, ogniska i gawędy. W dni niepogody wczasowicze mają do dyspozycji bibliotekę i inne rozrywki świetlicowe. Nie zapominano także o pracy społecznej, chociaż kierownictwo zwraca pilną uwagę, aby nie przeciążać nią uczestników ze szkodą dla wypoczynku, bowiem on jest głównym celem obozu. Ale młodzież z radością bierze udział w pracach przewidzianych dla „Służby Polsce", aby także w czasie wakacji przyczynić się do odbudowy kraju. Szeroko pojęta akcja społeczna obejmuje także samokształcenie, a więc referaty i pogadanki na tematy aktualne, które bardzo przydadzą się później w szkole!

Wojewódzki Komitet Młodzieży zorganizuje 5 takich turnusów wypoczynkowych, z których pierwszy jest już w toku. Ostatni zakończy się w dniu 31. 8. Każdy turnus obejmuje około 350 osób. W ten sposób przeszło tysięczna gromada młodzieży będzie miała miłe wakacje w zdrowych okolicach podgórskich.

## W trosce o młodociane talenty

### Szkoła im. Czackiego jedyną tego rodzaju w Polsce

PRZEMYŚL. (w. b.) — Szkoła im. Czackiego w Przemyślu jest jedyną szkołą tego typu w Polsce. Przed trzema laty za specjalnym zezwoleniem Min. Oświaty utworzono przy szkole powszechnej im. Czackiego specjalne oddziały muzyczne. Podjęcie tego rodzaju inicjatywy miało na celu umożliwienie dzieciom rodzin niezamożnych kształcenie się w muzyce, oraz wykorzystanie przebywających w Przemyślu znakomitych sił pedagogicznych, które przyjęły na siebie obowiązek udzielania lekcji w oddziałach muzycznych.

Uczniowie oddziałów muzycznych kompletowani są z całego Przemyśla i okolicy, na podstawie egzaminu z uzdolnień muzycznych. W oddziałach tych w miejsce zwykłych przedmiotów, jak: zajęcia praktyczne itp. wstawiono przedmioty muzyczne, a więc teorię muzyki, grę na fortepianie, grę na skrzypcach, śpiew i naukę harmonii. W tej chwili 11 oddziały kształcą 80 uczniów, rozmieszczonych w trzech oddziałach. Szkoła posiada kilka własnych fortepianów i innych instrumentów, oraz piękną bibliotekę muzyczną.

Kierownictwo i opiekę nad oddziałami muzycznymi Min. Oświaty powierzyło prof. Lewkowiczowi, znanemu w kołach muzycznych kompozytorowi i pedagogowi, który odbył studia muzyczne na Akademii Muzycznej w Rzymie i Regensburgu. Lekcji fortepianu udziela prof. Grzywieńska, absolw. Konserwatorium wiedeńskiego, skrzypiec prof. Opoczyński i Reichel. Wiek uczniów zamyka się od 7—12 lat. Poranek moniuszkowski w wykonaniu uczniów, jako zakończenie roku szkolnego muzycznego, był przeglądem młodocianych talentów i ogromu pracy grona nauczycielskiego. Wykonawcami byli: Herman, Olszaniecki, Błoński, Rodwański, Paluch i Śmietana.



## Woj. krakowskie wygrało wyścig o lepszą organizację pracy

KRAKÓW. (s) — Rozpoczęta przed kilkoma miesiącami w województwie krakowskim akcja współzawodnictwa w państwowej administracji rolnictwa i reform rolnych przyniosła pierwsze wyniki, dzięki którym ziemia krakowska zajmuje w zainicjowanym przez siebie wyścigu czołowe miejsce.

Wypracowane i sprawdzone przez Dział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie metody usprawnienia organizacji pracy, zmierzające do osiągnięcia lepszych wyników — uznane zostały również przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych za wzorowe i przesłane wszystkim urzędom wojewódzkim w Polsce i prezydentom miast Warszawy i Łodzi do stosowania.

Stosowanie tych metod organizacji pracy na terenie województwa krakowskiego w pierwszym półroczu br. przyniosło 100 procentowe wykonanie półrocznego planu prac w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego i zmiany struktury rolnej — już w dniu 5 czerwca 1948 r.

Fakt ten świadczy nie tylko o wydajności pracy aparatu wykonawczego i administracyjnego, lecz jest także sprawdzianem użyteczności wypracowanych tu metod organizacji pracy.

Tak wczesne wykonanie półrocznego planu pozwoli województwu krakowskiemu wygrać również współzawodnictwo o przekroczenie rocznego planu prac w tej dziedzinie.

Spodziewać się należy, że usprawnienie organizacji pracy w resorcie rolnictwa i reform rolnych — wydatnie posunięte naprzód dzięki hasłu rzuconemu przez ziemię krakowską, przyniesie w końcowym rezultacie przekroczenie [illegible] planu w skali ogólnokrajowej.

### Narada gospodarcza gromad przyłączonych

KRAKÓW. (Kom) — Staraniem Komitetów Dzielnicowych PPS i PPR 27 b. m. odbędzie się w sali Instytutu badania lasów „Czarci Zamek" w Przegorzałach pierwsza narada gospodarcza gromad przyłączonych do miasta Krakowa.

W naradzie, w której wezmą udział, m. in., przedstawiciele władz, partii, świata naukowego, wygłoszonych zostanie szereg referatów, obrazujących życie i rozwój wsi podkrakowskich.

# KRONIKA PRZEMYSLA

### Młodzież manifestuje za jednością

PRZEMYŚL. (w.b.) — Odbyła się tu piękna uroczystość młodzieżowa, zorganizowana pod hasłem zjednoczenia wszystkich organizacji młodzieżowych. Przed udekorowaną barwami narodowymi trybuną, na której zajęli miejsca przedstawiciele władz, wojska, organizacji i partii politycznych, zebrała się w rynku cała młodzież Przemyśla.

W uroczystości wzięli również udział profesorowie i kierownicy szkół. Do zebranych przemówili tow. starosta Bielecki, kpt. Mikołajczuk jako przedstawiciel wojska i ob. Tarczyński, przew. Kom. ZMD. Po odczytaniu rezolucji, stwierdzającej wspólną linię działania wszystkich organizacji młodzieżowych, która prowadzi ku jedności, uformował się pochód z orkiestrą wojskową na czele. Pochód przeszedł ulicami miasta udając się pod pomnik wdzięczności.

### Wydawnictwo o [illegible] Narodu Polskiego

PRZEMYŚL. (z.l.) — Przy Zarz. Zw. b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Przemyślu, utworzony został specjalny referat historyczny, który przystąpił do opracowania wydawnictwa o martyrologii Narodu Polskiego. Celem zebrania ścisłego materiału dowodowego i ilustracyjnego przew. Kom. Wer. tow. Kubaszewski Stanisław rozpoczął zbiórkę fotografii, ilustrujących zbrodnie hitlerowskie, listów z więzień, list zakładników, biografii osób zamordowanych, opisów przeżyć i t. p.

Wszyscy więźniowie, ich rodziny oraz ludzie, posiadający podobne materiały, winni ułatwić realizację tej pięknej myśli, składając je do Zarządu Zw. b. Więźniów Pol.

## „Nauczyciel" kasiarzy pod kluczem

KRAKÓW (s) — od [illegible] czasu w Krakowie i okolicy grasowała niezwykle liczna banda „kasiarzy i włamywaczy mieszkaniowych. Szajka dzięki niezwykłemu [illegible] była nieuchwytna.

W dniu wczorajszym trzej włamywacze usiłowali dostać się do mieszkania [illegible] rza dr Edwarda Wojciechowskiego i w tym celu dostali się na strych borując w ścianie przylegającej do mieszkania szereg otworów. W pewnej chwili na strych chciała się dostać córeczka jednej z lokatorek. Dziecko [illegible] szelestnie na dół i zaalarmowało matkę a ta milicję obywatelską. Milicjanci rzucili się w pogoń za opryszkami i ujęli herszta szajki znanego jeszcze sprzed wojny specjalistę od włamań mieszkaniowych K. Dudka, który prowadził specjalne kursy instruktorskie dla „kasiarzy" ujęto również na bulwarach Wisły J. Krawczyka. Ujęcie bandy jest dużym sukcesem milicji krakowskiej.

*[illegible]*

## Dlaczego należałoby sfilmować „Historię żółtej ciżemki"?

Kiedy dnia 28 kwietnia br. wygłosiłem referat dyskusyjny w Zw. Zaw. Literatów w Krakowie, na powyższy temat, nie przypuszczałem, że sprawa nabierze tak szerokiego rozgłosu. Zostałem zaproszony do powtórzenia tego referatu w „Klubie Młodych", a prasa krakowska zamieściła sprawozdanie, co nie często się zdarza.

Dla wszystkich tych, którzy znają tę doskonałą powieść Antoniny Domańskiej, zagadnienie to nie będzie obojętnym, i dlatego też w niniejszym artykule będę usiłował przytoczyć szereg argumentów, które wyłoniły się w czasie dyskusji nad wyż. wym. referatem.

Dla przemysłu filmowego w Polsce i jego planowania nie jest oczywista sprawą wyższej wagi — to, że sama już powieść wzbudza w każdym filmowcu z prawdziwego zdarzenia, tzw. „gorączkę realizatorską". Muszą istnieć o wiele ważniejsze powody do zrealizowania takiego filmu. Nie mogę, rzecz jasna przytaczać wszystkich, jakie mi na myśl przychodzą, przede wszystkim z powodu szczupłości miejsca. Podam więc tylko najbardziej przekonywujące, ujmując je pod różnym aspektem.

Pomijam już fakt wartości literackiej i historycznej tej książki, który spowodował że osiągnęła ona nienotowany dotychczas rekord wydawniczy ćwierć miliona egzemplarzy, jak również i fakt, że stanowi ona jedną z pierwszych pozycji wydawniczych po wojnie. Dowodziłoby to, że zainteresowanie tą powieścią jest rzeczywiście olbrzymie.

Zbadajmy ją jednak z punktu widzenia jej wartości oświatowych.

Książka ta zalecona przez Ministerstwo Oświaty, jako lektura obowiązująca w szkołach podstawowych, ma za zadanie zaznajomić młodzież z okresem najbujniejszego rozkwitu Polski, jej życia kulturalnego, artystycznego i politycznego. Uprzystępnić czytelnikowi w sposób ciekawy i łatwy poznanie prominentów tego życia, takich jak król Kazimierz Jagiellończyk, Szymon z Lipnicy, Jan Długosz i wreszcie Wit Stwosz i jego wiekopomne dzieło — Ołtarz Mariacki.

Przestrzegając ściśle momentu prawdy historycznej, książka poprzez artystyczne reminiscencje budzi szacunek dla historii naszej Ojczyzny i uczy cenić osiągnięcia w dziedzinie naszej kultury. Dotyczy to przede wszystkim takich faktów, jak np. „pierwsze święto Lajkonika", którego rocznica stała się dzisiaj świętem inauguracyjnym „Dni Krakowa", powstanie pierwszej pisanej kroniki polskiej itd.

Książka więc zbliża czytelnika do owego okresu, a postaci w niej narysowane przestają być tylko właścicielami wielkich nazwisk, ożywają i stają się bliskie, przez swą bezpośredniość.

Wyobraźmy sobie, co mógłby w tej dziedzinie uczynić dobrze zrealizowany film.

Ale powieść ta posiada również wysoką wartość społeczną i pod tym aspektem należałoby ją zanalizować.

„Historia żółtej ciżemki" dotyczy bohatera, którym jest syn chłopa ze wsi podkrakowskiej, obdarzony niezwykłym talentem rzeźbiarskim, a którego wartość ocenić potrafią dopiero tacy ludzie, jak Jan Długosz i Wit Stwosz.

Poprzez wędrówki małego Wawrzka przeprowadza się przekrój społeczeństwa i obyczajów, ukazuje się walkę postępu ze wstecznictwem i wydobywa się i oświetla jaskrawo siły drzemiące w ludzie polskim.

Film uwzględniający to zagadnienie i uprzystępniający w sposób łatwy i poglądowy rozdział historii Polski w odniesieniu do młodzieży a zwłaszcza w odniesieniu do wsi, pozbawionej dotychczas tego rodzaju sztuki, dałby możność widzowi poczynienia porównań, pobudziłby do dyskusji nad materializmem dziejowym i rozszerzył jego światopogląd.

Możemy sobie łatwo wyobrazić, jakie znaczenie miałby film taki gdyby został istotnie zrealizowany i dotarł przy pomocy szeroko rozgałęzionej akcji kin dojazdowych na wieś.

Mógłby on rozbudzić u chłopa świadomość swojej wartości i ukształtować nowy typ pełnowartościowego obywatela nowej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jeśli już poruszyłem sprawę propagandy to idźmy konsekwentnie dalej.

Wiadomym jest powszechnie, że na długo przed wojną Niemcy hitlerowskie usiłowały dowieść całemu światu niemieckości Wita Stwosza.

Najnowsze badania i obszerne prace naukowe prowadzone przez najwybitniejszych historyków dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Istniały dane, że wielki artysta nie tylko był dobrym Polakiem i dzieci swe wychowywał w duchu polskim, ale i to że przeciwstawiał się usilnym próbom germanizacji, co w końcu spowodowało że Niemcy okaleczyli go w najokrutniejszy sposób, pozbawiając wzroku. Oślepiony mistrz ucieka z córką do Polski, by tutaj dokonać męczeńskiego żywota.

Nie będę się rozpływał o wartościach filmowych tej powieści, do[illegible] i niezaprzeczalnymi elementami dobrego filmu — elementami idealnie rozmieszczonymi na przestrzeni całej tej pięknej powieści Antoniny Domańskiej.

Julian Złotnicki

***Księga zażaleń***

# ...ja nie zapłacę

— Koło „Scali" do „dwójki" wsiadł kontroler i rozpoczął przegląd biletów. Pod oknem siedziały dwie zagadane paniusie. Każda [illegible] nich trzymała nieśmiało pieniądze w ręce. Kontroler przeszedł przez cały wóz, konduktor też z pięć razy koło nich przechodził pytając kto nie ma biletu.

Panie siedziały i gadały. Kiedy wreszcie minęliśmy „Świt" kontroler, który obserwował widocznie dwie panie zażądał zapłacenia kary za nie wykupienie biletów, na c[illegible] paniusie: „ja nie widziałam", „[illegible] wsiadłam dopiero", „ja nie zapłacę".

Spokojnie, łagodnie kontroler powiedział im kiedy wsiadły i że zapłacić muszą. Jedna po drugiej kłót[ni] zapłaciła, a druga jakaś młoda rezolutna osoba powiedziała, że nie. pod pocztą jednak kiedy odmówiła wylegitymowania się zaopiekował się nią milicjant.

Przez cały czas obserwowałem i podziwiałem kontrolera. Kiedy pasażerki gestykulując silnie, krzyczały, przysięgały się itp.. funkcjonariusz MKE odpowiadał bez przerwy spokojnym, stanowczym głosem. Opanowanie tego człowieka należało podzi[illegible].

Najciekawsza była jednak reakcja reszty pasażerów, kiedy delikwentka została wyprowadzona. Prawie wszyscy byli zdania, że dzieje się jej krzywda. Tylko kilka nieśmiałych głosów odezwało się w obronie przepisów i instrukcji.

To dziwne. My jednak z wielką trudnością uczymy się szanowania przepisów. (lak)

# „V"

N. A. „Not ausgang". Znaczenie tych liter i wielkiej białej strzały wskazującej piwnice [illegible]y, aż nazbyt dobrze. W ciągu trzech lat było dość [illegible] by zetrzeć ślady okupacji (o ile to możliwe) z ulic miast polskich.




Zarząd miasta Krakowa dawno już usunął wszystko, co przypominało koszmarne dni minionych 5 lat i gospodarkę najeźdźcy. Mimo to Kraków jest jednym z nielicznych ocalonych miast, które na murach swych nosi do tej pory niemieckie napisy i znaki. Tym razem jesteśmy na terenie inicjatywy prywatnej. Sądzimy, że już najwyższy czas, by właściciele kamienic postarali się usunąć wspomniane białe strzały, niemieckie słowa i osławione V „Victoria".

Gdyby aktywność potentatów miejskich była w dalszym ciągu tak anemiczna, a pamięć osłabiona sądzimy, że wartoby im o tym przypomnieć choćby w formie odpowiedniego zarządzenia.

# Za przekroczenie normy, wynalazczość i poświęcenie

## Dekoracja pracowników PKP na Wawelu

KRAKÓW (IM) — Arkady dziedzińca wawelskiego były świadkami niecodziennej uroczystości.

Kiedyś, za dawnych czasów odbywały się tu turnieje rycerskie, popisy władania bronią, wielkopańskie spotkania.... A dziś zgromadzili się inni rycerze, może mniej strojni od tamtych, ale za to bardziej nam bliscy. Rycerze współczesności, którzy w ręku miast rapiera i szpady dzierżą narzędzie pracy, — łopatę, kosę i pióro.

Zabłyszczały pierwsze rzędy krzeseł odświętnymi granatem kolejarskich mundurów i srebrnymi, połyskującymi guzikami. Zasiedli w nich przodownicy pracy PKP, którzy tu na dziedzińcu wawelskim, u stóp historycznej przeszłości, na oczach tysięcy widzów otrzymać mieli dyplomy honorowe.

Było ich 68, wyróżnionych dla najrozmaitszych przyczyn Za przekroczenie normy, za dokonanie wynalazku, za szybkość, staranność i dokładność w wykonaniu czynności służbowych, wreszcie za pełną poświęcenia obronę linii komunikacyjnych w czasie ostatniej powodzi.

Z cienia renesansowych arkad wychodzili kolejno na estradę, by przez jedną chwilę stanąć w [illegible]nym blasku reflektorów. Tak [illegible] jak na tę jedną chwilę wyszli ze swej cichej, anonimowej pracy, by dla drugiego człowieka stać się nie tylko kółkiem precyzyjnej maszyny, której każdy używa i którą każdy chwali, ale konkretną osobą, imieniem i nazwiskiem, budowniczym Polski Ludowej.

Po uroczystości wręczenia odznaczeń przez dyr. Gehorsama, balet i chór Domu Wojska Polskiego w ramach specjalnego przedstawienia dla przodowników wykonały szereg utworów tanecznych i wokalnych.

Listę odznaczonych podamy w nu[merz]e jutrzejszym.

# Na pożegnanie szkoły

## Aby „próżnowanie było niepróżnujące"

KRAKÓW. — W dniu dzisiejszym [p]o raz ostatni w tym roku szkolnym [na] korytarzach zakładów naukowych rozlegnie się dzwonek, wzywający do nauki. Po raz ostatni szare [illegible] zabrzmią tupotem tysięcy młodych nóg, śmiechem i krzykiem rozbawionej młodzieży. Ustawią się w szeregi odświętne mundurki szkolne, odbiorą z rąk wychowawców lep[sze] (i gorsze, niestety, też) świadectwa roczne i wyfruną na świat.

Młodzież akademicka z należną starszym powagą opuści dziś mury Almae Mater i rozjedzie się do domów czy na obozy na zasłużony odpoczynek i nowe siły do dalszej pracy.

Żaden odpoczynek nie polega wyłącznie na próżnowaniu. Jest tylko pewną zmianą toku myśli i zajęć. Odpoczynek nie polega na tym, żeby nie robić nic, tylko na tym, żeby robić co innego. I nie ma takiego odpoczynku, w czasie którego by się absolutnie nic nie działo. Gdyż nawet kiedy leżymy brzuchem do gó[ry] [na] zielonej trawie, jeżeli w danej chwili nie śpimy, przez głowę prze[latu]ją się tysiące myśli. Gdy leśną [czy] polną drogą idziemy na spacer, nie możemy uszu naszych i oczu zamknąć na cztery spusty przed wrażeniami, odbieranymi z otoczenia.

Poznaj własny kraj i jego ludzi — to powinno być przewodnią myślą młodzieży, opuszczającej na kilka tygodni mury szkolne. W szkole, na twardych ławkach i wśród czarnych tablic, na stronicach książek i kolorowych mapach poznawało ona ustrój powojennej Polski, jej najważniejsze problemy gospodarcze, kulturalne i społeczne.

Szkoła — to teoria, życie — to praktyka. Dlatego gdziekolwiek znajdziesz się, młody obywatelu, w mieście, na wsi, w uzdrowisku, wszędzie zobaczyć będziesz mógł żywe przejawy tego życia, o którym teoretyczne wiadomości wchłaniałeś w szkolnych klasach i uniwersyteckich [illegible].

Patrz dobrze, chwytaj życie na gorącym uczynku, zbierając przykłady które pomogą Ci w zrozumieniu tego, czego się uczysz z drukowanych wierszy i mówionych wykładów.

A przede wszystkim poznawaj ludzi i ucz się ich kochać.

Jeżeli tak zrobisz, wracać będziesz do nauki w nowym roku szkolnym z zapasem spostrzeżeń i praktycznych wiadomości, które będą najlepszą podbudową pod dalsze teoretyczne kształcenie.

Nie zapominaj jednak i o odpoczynku, abyś do pracy wrócił zdrowy i pełen świeżych sił i nowego zapału.

## Odsłonięcie pomnika

# Żołnierzy Radzieckich w Jaworzu

JAWORZE. (br) — W niedzielę, 27 b. m., o godz 11 min 30, odsłonięty zostanie na ewang. cmentarzu w Jaworzu pod Bielskiem pomnik Żołnierzy Radzieckich, poległych w liczbie 160 na terenie gminy Jawo[rze].

Pomnik ufundowano ze składek [o]bywateli gminy. W uroczystości odsłonięcia spodziewany jest udział przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, partii politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych. Pomnik stanął z inicjatywy miejscowego pastora ks. Jana Łasoty, który jest przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika.

# Nie wolno nadużyć zaufania społeczeństwa

## Członkowie Komisji Kontroli Cen skazani

KRAKÓW. (s) — A. Zawada, lat 27 i L. Mulka, lat 21, przyjechawszy do Bieńczyc, pow krakowskiego jako członkowie Społecznej Komisji Kontroli Cen przy PRN w Krakowie, zażądali 15.000 zł., a otrzymali od żony masarza Anieli Krawczyk 8.000 zł. i 1 kg boczku za zaniechanie zameldowania w Komisji o stwierdzonym podczas rewizji braku faktur w przedsiębiorstwie masarskim St Krawczyka.

Oskarżeni skazani zostali przez Sąd Okręgowy w Krakowie po 3 lata więzienia z utratą praw przez lat 3, przy czym Sąd wziął pod uwagę, że byli to ludzie zbyt młodzi i niedoświadczeni dla wypełnienia poważnego zadania, przerastającego ich siły, oraz, że za pracę swą nie otrzymywali nawet zwrotu kosztów utrzymania, mimo, że byli bezrobotnymi.

Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Apelacyjnego dr. Różańskiego, i przy oskarżeniu prok. Giny, podwyższył karę Zawadzie do 4 lat więzienia z utratą praw przez lat 5, ponieważ był [illegible] kierownikiem ekipy Komisji.

# „Teatr Niedzielny" zdał egzamin

KRAKÓW. (al) — Odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki WRN, w którym, m. in., wzięli udział wojewoda tow. dr. Pasenkiewicz, poseł Polewka i Ł. Stachiewicz.

W czasie posiedzenia została podkreślona coraz lepiej rozwijająca się współpraca między wszystkimi krakowskimi instytucjami kulturalnymi. Na wniosek dr. Styrny uchwalono, m. in., o każdym posiedzeniu Komisji WRN powiadomić Komisje MRN

Jak wynika ze złożonych sprawozdań zorganizowany [illegible] Komisję Kultury i Sztuki WRN „Teatr Niedzielny" cieszył się wielkim powodzeniem, przy 100-procentowej frekwencji publiczności.

Wśród szeregu licznych wniosków uchwalono sprawę zorganizowania kursów reżyserskich, kursów dla instruktorów i przodowników świetlic.

# Nieokiełznana namiętność kobiety pchnęła go do zbrodni

KRAKÓW. (s) — Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie w trybie doraźnym stanęło dwoje nieprzeciętnych zbrodniarzy, którzy reprezentują typ ludzi aspołecznych, zakamieniałych w przestępstwie i nie wyrażających najmniejszych odruchów żalu. Sprawa ta nosi charakter specyficznego podejścia na wsi do problemu miłości.

Młody chłopak, o twarzy zbrodniarza, Józef Wojtowicz, miał narzeczoną, przyszłą żonę — bogatą wdowę Kodylową, od której wyłudzał często drobne prezenty, a wreszcie ziemię i gotówkę [illegible] domu. W międzyczasie nawiązał, nieplatoniczny zresztą, romans z urodziwą „pięknością wiejską" — 17-letnią niepozorną, drobną dziewczyną, Zofią Kaczówką. Następuje konflikt psychologiczny — starsza, bo 45-letnia, a małętna i dochodząca już swych praw narzeczona staje na przeszkodzie namiętnej zmysłowej miłości do młodziutkiej dziewczyny. Po atakach na Kaczówkę ze strony wdowy — młodzi naradzają się, jak się pozbyć niewygodnej istoty: „chyba ją utopić" — zaopiniowała Kaczówka, mająca niesamowity wpływ na Wojtowicza. I oto, oślepiony gwałtowną namiętnością, Wójtowicz przychodzi wieczorem do wdowy, prosi ją po dłuższej rozmowie o szklankę wody, a gdy Kodylowa czerpie dla ukochanego parobczaka wodę wiadrem ze studni, zdrajca podchodzi z tyłu, podnosi ją za nogi i zrzuca do śmiertelnej kąpieli. Mało tego — w sposób makabryczny, [illegible] wgłąb studni drągiem.

Sąd Okręgowy w Tarnowie w [try]bie doraźnym, skazał Wójtowi[cza] [na] 15 lat więzienia, uniewinniając dziewczynę.

Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Różańskiego, przy oskarżeniu prok. Giny — skazał Wojtowicza na karę śmierci a Kaczówkę za nakłonienie do zbrodni na dożywotnie więzienie z utratą praw dla obojga na zawsze.

Oskarżona, która podczas przewodu sądowego mdlała po kilkakroć — wyroku wysłuchała spokojnie.

# Wielka rewia lekkoatletyczna w Krakowie

KRAKÓW. (cj) — Wobec zbliżających się Igrzysk Olimpijskich, Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił przeprowadzić II. przedol[illegible]ow.

Eliminacje te odbędą się w Krakowie w najbliższą sobotę i niedzielę [n]a Stadionie Miejskim.

Najlepsi lekkoatleci i lekkoatletki walczyć będą o zaszczytny paszport [n]a Igrzyska Olimpijskie.

Z tego też powodu zawody te dostarczą bardzo wiele emocji, gdyż każdy ze startujących do z siebie wszystko, by tylko uzyskać upragnione minimum olimpijskie.

Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył na tę eliminację następujące zawodniczki: Brockówną, Dobrzańską, Drzewiecką, Flakowiczówne, Gębolisówne, Gburkówne, [illegible] Mercinkiewiczową, Milanową, Moderówne, Nowakową, Sinoradzką i Stachowiczówną.

Z zawodników udział w eliminacji biorą: Adamczyk, Bonecki, Buhl, Dzwonkowski, Gerutto, Grzanka, Kielas, Kiszka, Kuźmicki, Lipski, Łomowski i Statkiewicz.

# Prof. J. Huxley w Krakowie

KRAKÓW. (IM) — W Krakowie bawił generalny dyrektor UNESCO, międzynarodowej organizacji dla spraw oświaty, nauki i kultury przy ONZ — wybitny naukowiec prof Julian Huxley.

W czasie swego jednodniowego pobytu prof. Huxley zwiedził ogród botaniczny, zabytki miasta, oraz złożył wizyty wojewodzie krakowskiemu, tow. dr. Pasenkiewiczowi, rektorowi UJ prof. dr. Fr. Walterowi i prezesowi Polskiej Akademii Umiejętności.

Celem wizyty prof. Huxley'a było nawiązanie osobistego kontaktu z naukowcami polskimi i zapoznanie się z bieżącymi zagadnieniami oświatowymi i kulturalnymi Krako[wa].

Wieczorem prof. Huxley opuścił Polsk[ę], udając się do Pragi czeskiej.

# Radiowcy francuscy w Krakowie

KRAKÓW (IM). — W Krakowie bawiła 4-osobowa grupa radiowców francuskich, którzy w czasie swego, dwudniowego pobytu nawiązali kontakt z przedstawicielami Polskiego Radia, oraz przyjęci zostali przez wojewodę krakowskiego tow. dr. Pasenkiewicza.

# CO * GDZIE * KIEDY

W TEATRACH.

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO — godz. 19 — „Owcze źródło" Lope de Vegi.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala — godz. 19 — „Archipeleg Lenoir" Salacrou.

MAŁA SALA — godz. 19.15 „Cement" Wirskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR — godz. 19.15 — „Madame Sans Gene".

TEATR „OPERETKA" — godz. 19.30 — „Bajadera" Kalmana.

TEATR KOLEJARZA Z. Z. K. — godz. 19 — „Lola z Ludwinowa" Turskiego.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" — na Wawelu — godz 17 — „Fartuszek królowej Bony".

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — godz. 17 — „Dwa Michały".

**KOMUNIKAT OKZZ**

Dnia 27 i 28 bm. oraz od 1. VII. do 6. VII. włącznie odbędą się przedstawienia zamknięte dla świata pracy w sali „Studio", Skarbowa 2 — „Gdzie diabeł nie może" — komedii w 3 aktach Niewiarowicza.

Poszczególne placówki mogą zamawiać bilety przez Zw. Zawodowe w OKZZ, Wydział Kultury i Oświaty, Karmelicka 1.

**DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA**

Ubezpieczalni Społecznej dnia 26 czerwca br. — dr. Czesnowska Jadwiga, Rynek Główny 7, m. 9.

We wszystkich innych nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni nr. tel. 570-70.

**DYŻURY APTEK:**

Rynek Główny 45, Plac Matejki 2, 29 Listopada 17, Karmelicka 9, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Bronowice Małe — Wyspiańskiego 4, Stradom 2, Dietla 76, Plac Zgody 18.

# RADIO

**26 czerwca 1948 r.**

6.00 Sygnał czasu, pobudka młodzieżowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.25 Mozart — Kwartet fletowy C-dur; 13.00 Koncert rozrywkowy; 13.45 Jugosłowiańska muzyka symfoniczna; 14.30 Koncert życzeń; 15.00 Wiadomości Polski Południowej; 15.30 „Dzieńdobry czy dobranoc" — słuchowisko; 16.35 „Przy sobocie po robocie"; 18.00 „Melodie świata"; 18.30 „Szczęśliwy Ibrahim" — słuchowisko; 18.50 Bulgaria przemawia do Polski; 19.20 „Bach dla wszystkich" — audycja słowno-muzyczna, 19.50 „Dania — Polska" Międzypaństwowy mecz piłki nożnej — trans. z Kopenhagi; 20.45 „Najpiękniejsze arie koloraturowe". w wykonaniu Ady Sari, 22.05 Muzyka taneczna; 23.30 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji. hymn.

R 1764F

ZE SPORTU

# Szymura tu - Szymura tam...

KATOWICE. — Ostatnio do naszego życia sportowego wkradł się bardzo brzydki zwyczaj, który zaczyna panować nagminnie w pewnych związkach sportowych, przy okazji rozgrywania przez ich zespoły spotkań międzynarodowych.

Zwyczaj ten to wzmacnianie naszej współzawodniczącej drużyny zawodnikami innych okręgów względnie klubów. W rezultacie tak, n. p. Szymura jest żelaznym reprezentantem niemal wszystkich miast polskich od Poznania poprzez Warszawę, Śląsk, Gdańsk, aż do Kłaja włącznie, oczywiście — gdyby to skądinąd szanowne miasto — zdecydowało się nagle na urządzenie jakiejś międzynarodowej imprezy pięściarskiej. W podobnej sytuacji znajduje się i szereg innych naszych sportowców, jak n. p. Jędrzejowska, Kolczyński, Skonecki, Grzywocz, Bazarnik.

Związki motywują stosowanie tego zwyczaju chęcią umożliwienia swym najlepszym pupilom spotkań z klasowymi przeciwnikami, większą atrakcyjnością samej imprezy, wreszcie osiągnięciem sukcesu nad zespołem zagranicznym. Zapominają jednak, że postępowaniem swym oddają niedźwiedzią przysługę propagandzie naszego sportu zagranicą.

Starczy n. p. przejrzeć szpalty prasy czechosłowackiej o ostatnim spotkaniu pięściarzy śląskich ze słabiutką reprezentacją Morav, gdzie dla osiągnięcia sukcesu — jak pisze „Ceskoslovenska Demokracie" — zmobilizowali Polacy specjalnie dwóch mistrzów Polski (Szymura i Kasperczak). Zaznaczyć trzeba, że ci sami Morawianie, tyle że bez Majdlocha, ulegli gładko w swoim czasie pięściarzom Batorego.

Regulaminy Związków karzą bardzo surowo zawodnika, który ośmieliby się wystąpić w barwach innego klubu, do którego nie jest zgłoszony. Tymczasem Związek dale przykład obchodzenia tych skądinąd słusznych przepisów, sam podrywając własny autorytet wśród swych wychowanków. Pomijam już tu łamanie samej zasady uczciwej gry (fair play), która powinna panować w sporcie, a wymagającej równych szans dla obu rywali — czego, niestety, nie można nazwać postępowaniem sportowym.

Skończmy więc wreszcie z pogonią za pseudo - sukcesami, gdyż w przeciwnym razie stosowanie u nas nadal tego samego zwyczaju doprowadzi w końcu do absurdu, w którym chęć osiągnięcia sukcesu za wszelką cenę będzie ważniejszą od panujących w całym świecie nowoczesnych zasad współzawodnictwa sportowego, a co nie wolnym chyba dodatnio na propagandę naszych osiągnięć w dziedzinie wychowania fizycznego.

JERZY ZARZYCKI.

## Wywiad z kpt. związkowym PZPN tow. Alfusem

WARSZAWA (SAP) — Na 12 godzin przed odlotem do Danii kpt. związkowy PZPN tow. Alfus, który dwoi się i troi wśród graczy mających reprezentować Polskę w Kopenhadze (a właściwie inwalidów) udzielił przedstawicielowi SAP następującego wywiadu:

„Jestem zmartwiony stanem Przecherki, Alszera, Górskiego, Cieślika i Janduły. Wyprawa do Danii jest właściwie pechowa, bramkarze na treningu absolutnie nmie nie zachwycili — słabo łapią piłki. Cieślik, który dostał ... zastrzyków penicyliny, musi się teraz ne gwałt odkarmiać, wygląda jak „upiór w operze". Daj Boże aby postraszył z 4 razy Duńczyków. — bramkami.

Janduda jeszcze jest nie w porządku, ze swoim ramieniem, a Górskiego noga przy strzale z powietrza nie jest zbyt pewna.

Jasnymi punktami naszymi jest że łaźna pomoc i Barwiński. Liczę jednak na ambicje, poza tym przełamaliśmy złą passę i gracze idą w bój z zaufaniem, które jest ugruntowane zarówno wynikami, jak i fantastyczną wprost pracą trenera Wacława Kuchara.

Skład w Kopenhadze nie jest niespodzianką. W bramce zagra Skromny, rezerwowym na tej pozycji będzie Jakubik. Obrońcy — Janduda i Barwiński (Flanek). Pomoc — Waśko, Parpan i Jabłoński II (Szczurek), Napad — Przecherka, Gracz, Górski, Cieślik i Bobula. (Kohut). Ten ostatni zagra na środku, gdyby Górskiemu coś się stało.

Alszer, który miał jechać oświadczył mi, że nie czuje się na siłach. Tak męską decyzję może powziąć tylko prawdziwy sportowiec, i dlatego uważam sobie publicznie go za to pochwalić. Wiem, że przeciwnik nasz gra ostro i że miał dobre wyniki z zawodowcami angielskimi. Mimo tego, wierzę, że zespołowy duch zarówno jak i ambicja pozwoli naszej drużynie osiągnąć w Kopenhadze taki sam sukces, jak i w Warszawie kiedyśmy to pokonali Czechosłowację".

## CDO (Legnica) - Atom (Głuchołazy) 3:0 (1:0)

GŁUCHOŁAZY. — W ubiegły wtorek gościła tu drużyna piłkarska Centralnego Domu Oficera Czerwonej Armii z Legnicy, która pokonała miejscowy RKS Atom 3:0. Piłkarze radzieccy przeważali przez cały czas spotkania, demonstrując grę na dobrym poziomie. Miejscowi ograniczali się tylko do defensywy i tylko doskonałej grze swego bramkarza zawdzięczają stosunkowo niski wynik.

## Niepowodzenia wioślarzy polskich w Belgradzie

BELGRAD. — Na rzece Sawie w Belgradzie odbyły się międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem zespołów Czechosłowacji, Polski, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Triestu.

Osada polska: Ślesicki — Csepek (dwójka bez sternika) zajęła trzecie miejsce po osadzie węgierskiej i jugosłowiańskiej. W biegu czwórek bez sternika Polacy zajęli szóste miejsce (osada T. W. Płock: Kawiec ki I., Pawlak, Kawiecki II., Sandomierski) W wyścigu czwórek ze sternikiem Polacy odpadli w przedbiegu, w którym zajęli czwarte miejsce (osada ZZK — Bydgoszcz: sternik Jankowski, Chudziński, Czerkowski, Parzysz, Drążek).

Regaty zakończyły się sukcesem wioślarzy jugosłowiańskich, którzy w biegu czwórek ze sternikiem, czwórek bez sternika, oraz w biegu ósemek zajęli pierwsze miejsce.

Wyścig jedynek wygrał Czech Vrba, a dwójki bez sternika — Węgrzy.

## Ogólnopolski Plakietowy Zjazd Motocyklowy w Piekarach Śl.

PIEKARY. — W dniu dzisiejszym, o godz. 17, zostanie otwarta w parku w Świerklańcu meta I. Ogólnopolskiego Zjazdu Plakietowego Motocyklowego, organizowanego przez Sekcję Motocyklową RKS Polonia i połączonego z pielgrzymką motocyklistów.

Meta Zjazdu zostanie zamknięta o godz. 9 rano w niedzielę, 27 b. m., po czym o godz. 9,45 zgromadzeni uczestnicy, wraz z publicznością udadzą się na uroczyste nabożeństwo na Górę Kalwaryjską.

# Ze świata piłkarskiego

### PROTEST PROKOCIMIA ODRZUCONY!

KRAKÓW. (Aks) — Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny KOZPN-u rozpatrywana była sprawa protestu Prokocimia dotyczącego zawodów o mistrzostwo klasy „A" z Wieczystą, w czasie których doszło do gorszących zajść. Zawodnicy Prokocimia, usunięci przez sędziego zawodów, nie usłuchali go i nie chcieli zejść z boiska, w następstwie czego sędzia ob. Biernacik za wody odgwizdał na kilka minut przed zakończeniem, przy stanie 1:0 dla Wieczystej.

Nie pomogły dość przekonywujące argumenty, jakie przedstawiał Prokocim w swym proteście i Wydział Gier i Dyscypliny nie zmienił swego pierwotnego stanowiska i zweryfikował powyższe zawody jako walkower 3:0 dla Wieczystej.

Niezadowolony Prokocim wnosi jeszcze ostateczne odwołanie do zarządu KOZPN-u.

### NAJBLIŻSZE MECZE PIŁKARSKIE

KATOWICE — W niedzielę 27 bm. o godz. 10.30 na boisku Pogoni przy ul. Kościuszki odbędzie się mecz piłkarski z cyklu gier o puchar Metalowców pomiędzy zespołem gospodarzy, a ZKSM „Śląsk" ze Świętochłowic.

RUDA — Miejscowa „Slavia" rozegra w najbliższą niedzielę 27 i wtorek 29 bm towarzyskie spotkanie piłkarskie. Przeciwnikiem jej będą — w dniu pierwszym — „Wyzwolenie" z Michałkowic zaś w drugim — GZKS „Zjednoczenie" Zabrze

Początek meczów w oba dni o godz. 18.

* **Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał od Włoskiego Związku Piłki Nożnej odpowiedź zezwalającą na granie w barwach polskich klubów dwóch piłkarzy włoskich: Di Nuzo Francisco Guido i Prates Plinio.**